



# Głos Pawłowa



Nr 5 (55) 2020

Grudzień 2020

Egzemplarz bezpłatny



Gazeta Regionalna  
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

## 600 LAT PARAFII PAWŁÓW



„WDZIĘCZNI BOGU I NASZYM OJCOM  
ZA OTRZYMANY DAR WIARY”

**JUBILEUSZ 600-LECIA PARAFII  
PW. ŚW JANA CHRZCIECIELA  
W PAWŁOWIE**

**06 KWIETNIA 1421**

-

**05 KWIETNIA 2021**

Założycielem miasta Pawłowa jest  
bp chełmski Paweł z Grabowy



## Spis treści

ks. Andrzej Kołodziejski <i>Jubileusz Parafii św. Jana Chrzciciela w Pawłowie (1421-2021)</i> . . . . .	3
ks. prof. Edward Walewander <i>Prasa regionalna</i> . . . . .	4
Piotr Prokopiuk <i>Kalendarium Parafii w Pawłowie</i> . . . . .	5
Monika Kurczewicz <i>Cmentarz parafialny w Pawłowie</i> . . . . .	7
Piotr Prokopiuk <i>Niemiecka mniejszość ewangelicko- augsburska w parafii pawłowskiej w l. 1848-1940. Studium zróżnicowania etniczno-religijnego.</i> . . . . .	10
Stefan Kurczewicz <i>Inwentarz ks. Fryderyka Malinkowskiego</i> 12	
Stefan Kurczewicz <i>Ks. Fryderyk Malinkowski w aktach chełmskich notariuszy</i> . . . . .	16
Stefan Kurczewicz <i>Zaginiona marmurowa tablica z kościoła w Pawłowie</i> . . . . .	17
Zbigniew Lubaszewski <i>Ks. Wincenty Hartman (1862-1947)</i> . . . . .	18
Tadeusz Boniecki <i>Piękno kapłańskiej posługi</i> . . . . .	20
ks. dr Dionizy Pietrusiński <i>Ks. Robert Wardzichowski (1920-1980)</i> 22	
ks. Kazimierz Bownik <i>Ks. Kazimierz Malinowski (1933-2008)</i> 24	
Agata Laskowska <i>„Pawłowskie Aniołki” zyskały nowe życie</i> . . . . .	25
dr Karol Rzepecki <i>Koncert w pawłowskim kościele</i> . . . . .	26
Tadeusz Boniecki <i>Odpust Matki Bożej Różańcowej w Pawłowie</i> . . . . .	27
Fotoreportaż „Głosu Pawłowa” . . . . .	28



Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie

### STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ PAWŁOWA

22-172 Pawłów, ul. Szkolna 2

Bank Spółdzielczy w Cycowie, Nr Konta: 26-8191-1013-2004-4000-0462-0001

#### Głos Pawłowa redaguje zespół w składzie:

ks. Andrzej Kołodziejski, Danuta Kurczewicz, Maria Rejman (korekta),  
Andrzej Kosz i Stefan Kurczewicz (red. prowadzący)

#### Korespondencję oraz artykuły do czasopisma prosimy kierować na adres:

Andrzej Kosz - Gminny Ośrodek Kultury, 22-172 Pawłów, tel. 82 566 46 03

Adres e-mail: gokpawlow@op.pl skurczewicz@o2.pl www.spppawlow.pl

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poglądy wyrażone przez autorów artykułów.

**Nakład:** 500 egzemplarzy

**Skład i druk:** Drukarnia SEYKAM, 22-100 Chełm, ul. Hrubieszowska 102/14  
tel. 602 103 692, e-mail : drukarniaseykam@gmail.com





- ks. Andrzej Kołodziejski  
 Proboszcz Parafii Św. Jana Chrzciciela w Pawłowie -

## Jubileusz Parafii św. Jana Chrzciciela w Pawłowie (1421-2021)

### Jubileusz w Kościele – sens biblijno-teologiczny

Sam zwyczaj obchodzenia jubileuszu, jak i jego określenie wywodzi się z Biblii. Słowo „jubileusz” pochodzi z hebrajskiego *Ib,Ay*, a przenikło do współczesnego języka za pośrednictwem języka łacińskiego: *jubilaeus*. Termin ten oznacza najpierw róg barani, który był używany jako trąba sygnalizacyjna do ogłoszenia ludowi roku jubileuszowego, a w końcu stał się określeniem tegoż roku.

Z chwilą przyjścia Jezusa Chrystusa pojawia się zupełnie nowy charakter i aspekt w nauczaniu w Nowym Przymierzu. Według Łukaszej Ewangelii Jezus obiera sobie za motto swojego nauczania i swojej działalności słowa proroka Izajasza, mówiące o uwolnieniu i ofiarowaniu roku łaski przez Pana. Ewangelista Łukasz ukazuje to w znanej scenie nauczania w synagodze w Nazaret, gdzie Jezus najpierw odczytuje zebranych, a później odnosi do siebie słowa Izajasza:

„Duch Pański spoczywa na Mnie,  
 ponieważ mnie namaścił i posłał Mnie,  
 abym ubogim niósł dobrą nowinę,  
 więźniom głosił wolność,  
 a niewidomym przejrzenie;  
 abym uciśnionych odsyłał wolnymi,  
 abym obwoływał rok łaski od Pana”

(Łk 4,18 n; Iz 61,1 n).

Cytowany przez Jezusa tekst Izajasza proklamuje rok uwolnienia dla więźniów i uciśnionych, właśnie na wzór roku jubileuszowego. Jest w nim wyraźnie mowa o szczególnym roku Bożej łaskawości, kiedy to Bóg uwolni więźniów i ludzi w różny sposób uciśnionych i dręczonych. Jezus w pełni zrealizuje swoje mesjańskie posłannictwo, ukazując je jako wyzwolenie człowieka z wszelkiej nędzy: choroby, śmierci, od złego ducha, z grzechu. W tym sensie nazywamy Jezusa Zbawicielem, a Jego dzieło jako Zbawienie. I to u Jezusa znajdujemy wyraźnie odniesienie do roku jubileuszowego.

### Rok jubileuszowy w tradycji Kościoła

Kościół wprowadził zwyczaj roku jubileuszowego w roku 1300 za pontyfikatu papieża Bonifacego VIII. Nawiedzający w owym roku Bazylikę św. Piotra mieli uzyskać „najpełniejsze odpuszczenie grzechów”, czyli taki odpust, jaki otrzymywano w poprzednich wiekach

tylko za udział w krucjacie. Powiązanie jubileuszu z odpuszczeniem grzechów było, zwłaszcza w średniowieczu, szczególnie mocno podkreślane. Wpływało ono z biblijnej tradycji uwolnienia i darowania długów i miało być skuteczną zachętą do pielgrzymowania, które w tamtych czasach wiązało się z ogromnymi trudami wielotygodniowego pieszego wędrowania.

Współcześnie Kościół przeżywał Wielki Jubileusz 2000 lat od narodzin Chrystusa, czyli Wcielenia. Św. Jan Paweł II otworzył i zrealizował rok jubileuszowy i z tej racji ogłosił list apostolski *Tertio millennio adveniente*. W liście omówionych jest wiele spraw związanych z tym ważnym jubileuszem oraz nakreślony program realizacji dla całego Kościoła. Ojciec Święty wyrażał gorące pragnienie, aby stał się on okazją do głębokiej odnowy całego chrześcijaństwa. Praktykę obchodów jubileuszowych uzasadniał Papież przede wszystkim chrześcijańską potrzebą uświęcania czasu. Jest to poszerzenie biblijnej perspektywy jubileuszu, który zamyka pewne okresy, dane nam przez Boga jako czas Zbawienia. Chrystus jest Panem tego czasu i ogarnia go swoim Wcieleniem i Zmartwychwstaniem. Wszystkie Jubileusze – mówi Ojciec Święty – odnoszą się do „czasu mesjańskiej misji Chrystusa”. Jubileusz jest zamknięciem i rodzajem podsumowania pewnego czasu, są to okresy o długości związanej z dziesiątką, a więc dziesięciolecie, 25-lecie, 50-lecie, stu-lecie, tysiąclecie.

### Biblijno-teologiczne przesłanki do przeżywania naszego roku jubileuszowego

W liście *Tertio millennio adveniente* Papież mówi również o innych jubileuszach, zarówno w indywidualnym życiu chrześcijanina jak i w „życiu poszczególnych wspólnot i instytucji”. Ojciec Święty stwierdza, że wszystkie te jubileusze „mają wielkie i szczególne znaczenie” zarówno „w życiu jednostek”, jak i „w życiu odnośnych wspólnot”.

Historia, i teologiczne podstawy jubileuszu chrześcijańskiego nasuwają pytanie, jakie jego treści powinniśmy szczególnie podkreślać w przeżywaniu **naszego jubileuszu: 600-lecia istnienia Parafii św. Jana Chrzciciela w Pawłowie**, jeśli chcemy być jak najdokładniej wierni autentycznej Tradycji chrześcijańskiej, czerpiącej i szukającej natchnień w Piśmie Świętym. Jest to przecież pierwszy, właściwy w sensie biblijnym, jubileusz naszej Wspólnoty Parafialnej:

Rok jubileuszowy to przede wszystkim czas szczególnej łaski, czyli daru wypływającego z wielkiej dobroci Bożej. Tą łaską, tym darem Bożym – o czym jesteśmy wszyscy głęboko przekonani – jest przede wszystkim Nasza Parafia. Jej Założyciele – biskupi, jej stały wzrost i rozwój, prowadzone przez nią dzieła oraz jej znaczenie dla Kościoła lokalnego, a szczególnie na tym terenie. Wszystkie te dary otrzymane od Boga, najczęściej za pośrednictwem naszych Współbraci – (biskupów, kapłanów i wybitnych obywateli i parafian tej wspólnoty), wszystkich tych, którzy w minionych wiekach kształtowali Jej byt i tożsamość. To dziedzictwo, które chcemy na nowo odkrywać i tym się dzielić. Stąd te artykuły i cały program tego nadzwyczajnego numeru „Głosu Pawłowa” poświęcony jest przeszłości, teraźniejszości – (program całorocznego jubileuszu), ale jest też zachętą aby patrzeć z nadzieją i opty-

mizmem na to co przed nami.

Jubileusz to czas wspomnień i podsumowań. To czas również i okazja do rachunku sumienia i przepraszania Boga za niewierności, za niewykorzystane łaski. Motyw pokuty i odpuszczania grzechów był zawsze obecny w minionym czasie Kościoła, a dzisiaj szczególnie potrzebny nam, aby nasze świętowanie miało charakter uzyskania darów i odpuszczenia win. To dopiero warunek prawdziwej odnowy życia osobistego jak i całej Wspólnoty.

Ocena czasów minionych pozwala lepiej zrozumieć teraźniejszość, a ta z kolei zachęca nas do zastanowienia się nad perspektywami na przyszłość. W ten sposób lepiej uświadamiamy sobie czas dany nam przez Boga, który winniśmy uświęcać naszym życiem i naszą pracą tak, aby w nim uobecniał się kochający i zbawiający Chrystus. Obyśmy umieli jak najlepiej wykorzystać wszystkie nasze możliwości i talen-



Tablica pamiątkowa pawłowskich proboszczów 1912-2012 (kościół w Pawłowie)

ty, aby nasza Wspólnota zawsze była Żywa i Otwarta na Boga.

- ks. Edward Walewander, KUL -

## Prasa regionalna

Od lat współpracuję z „Głosem Pawłowa”. Jest mi zatem nad wyraz przyjemnie, że z racji 600-lecia parafii pawłowskiej zostałem poproszony o wpis do jubileuszowego wydania tego ciekawego pisma.

Na całym świecie obserwujemy dzisiaj intrygujący renesans zainteresowania historią lokalną. Dla nas, Polaków, jako wspólnoty narodowej, to historia jest głównym spoiwem. Fakt, że czasem się o nią zacięcie spieramy, dodatkowo potwierdza jej znaczenie w naszym życiu.

Nie da się do końca pojąć Boga i świata w oderwaniu od życiowego gruntu i konkretnych ludzkich zdarzeń. Tym bardziej że pochylenie się nad ziemią wskazuje eschatologiczną drogę człowieka, który – żeby być zbawionym – musi najpierw przetoczyć się przez szarość codzienności. Zdajemy sobie wszelako sprawę, że to, co przyziemne, odsyła nas do nieskończoności. Mikrokosmos najbliższej okolicy układa się we wzór pozwalający orientować się w życiu. To dzięki niemu jesteśmy w stanie rozpoznać, to co święte, co zwyczajne, co dobre, a co złe, a także co mądre, a co głupie. Niestety większość współczesnych ludzi żyje w sztucznym świecie mediów, popkultury i technologii. Natura i cała rzeczywistość przestała być dla nich księgą, którą potrafiały czytać metafizycznie. Dlatego tak

trudno im rozróżnić *sacrum* i *profanum*, uporządkować kosmos oraz odnaleźć w nim sens życia.

Teksty publikowane na łamach „Głosu Pawłowa” podejmują niełatwy trud poznania i zrozumienia przeszłości, i to nie tylko regionalnej, ale też uporządkowania codzienności, by znaleźć w niej nieomylną busołą życia. Redakcja pisma jest bliska wezwaniu papieża Piusa X, który w trudnym czasie u progu XX stulecia nauczał: „*Na próżno będziecie budowali kościoły, urządzali misje, zakładali szkoły i dokonywali różnych dzieł, jeżeli nie będziecie umieli używać oręża prasy dobrej przeciwko złej*” (cyt. za: *Prasa a duchowieństwo*, „Wiadomości Kościelne” z 30.11 [13.12] 1911, s. 296).

Nie wahajmy się więc podejmować dalszego wysiłku oraz twórczych i owocnych starań, aby „Głos Pawłowa” dobrze przygotowywał nas do kolejnych jubileuszy, nie tylko parafii Pawłów, ale też innych placówek religijnych i społeczno-oświatowych w regionie.

Ks. prof. zw. dr hab. Edward Walewander  
dawny kierownik Katedry Pedagogiki  
Porównawczej i Filozofii Wychowania  
Instytutu Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych  
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

- Piotr Prokopiuk -

# Kalendarium Parafii w Pawłowie

- **1359** – źródła historyczne wzmiankują o książęcej wsi Łyszcz
- **1375** – papież Grzegorz XI eryguje rzymskokatolicką diecezję chełmską, w łonie której powstanie parafia łyszczkańska/pawłowska
- **1378** – wieś Łyszcz staje się królewszczyzną, wkrótce będącą składnikiem beneficjum chełmskiej diecezji
- **5 lipca 1419** – przywilej w Wolbromiu – król Władysław II Jagiełło wieczyście nadaje wieś Łyszcz bp chełmskiemu Janowi Biskupcowi z Opatowa i jego następcom
- **6 kwietnia 1421** - bp chełmski Jan Biskupiec eryguje parafię pw. NMP i św. Dominika w Łyszczu
- **1472-1479** – na gruncie wsi Łyszcz bp chełmski Paweł z Grabowy lokuje miasto Pawłów
- **1495** – przywilej króla Jana I Olbrachta dla mieszczan pawłowskich zwalniający ich z obowiązku płacenia ceł od przewożonych wyrobów rzemieślniczych na obszarze całego królestwa – wzrost znaczenia biskupiego miasta Pawłowa względem wsi Łyszcz
- **14 września 1538** – za zgodą ówczesnego plebana Stanisława, bp chełmski Jakub Buczacki dokonuje translokacji ośrodka parafialnego z Łyszcz do Pawłowa
- **poł. XVI w.-poł. XVII w.** – rozwój reformacji w granicach parafii pawłowskiej
- **1567/1568** – zabójstwo rzymskokatolickiego plebana pawłowskiego ks. Sylwestra Wilczopolskiego dokonane przez ówczesnego wójta miasta Pawłowa – Pawła Lepiacza i jego zwolenników – wzrost napięcia między katolikami a prawosławnymi
- **1604** – bp chełmski Jerzy Zamoyski, wizytując parafię inicjuje powstanie szkoły parafialnej w Pawłowie i utrzymanie w niej nauczyciela
- **23 lutego 1617** – król Zygmunta III Waza zatwierdza przenosiny parafii do miasta Pawłowa za wstawnictwem bp chełmskiego Jerzego Zamoyskiego
- **1624** – dziedzic Mogilnicy Maciej Mogilnicki funduje przy kościele parafialnym szpital pw. św. Marcina
- **1648-1650** – spustoszenie parafii pawłowskiej przez wojska kozackie
- **1657** – najazd wojsk siedmiogrodzkich księcia Jerzego II Rakoczego niszczy miasto Pawłów wraz z świątynią i plebanią
- **p. 1671** – dziedzic Rejowca, kalwin Bogusław Rey stawia nową świątynię pawłowską na mocy dekretu trybunałskiego za zaległą dziesięcinę
- **XVII w.** - powstanie słynącej łaskami ikony Matki Boskiej Pawłowskiej w rycie unickim, stanowiącej późniejsze wyposażenie obecnie istniejącego kościoła rzymskokatolickiego
- **8 listopada 1682** – konsekracja kościoła parafialnego pw. św. Jana Chrzciciela, fundacji Bogusława Reya
- **p. XVIII w.** - triumf katolicyzmu w stanie szlacheckim zamieszkującym parafię pawłowską – prywatne kaplice dworskie proveniencji protestanckiej w Rejowcu, Siedliszczu, Krzywoli przybytkami kultu katolickiego
- **1744** – inicjatywą proboszcza pawłowskiego ks. Jerzego Otwinowskiego, posesor Krasnego Jan Siła Nowicki funduje świątynię pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie
- **15 lipca 1751** – bp chełmski Józef Eustachy Szembek konsekruje pawłowską świątynię fundacji Jana Siły Nowickiego
- **1765-1773** – powstaje nowy szpital parafialny dla ubogich w Pawłowie
- **ok. 1785** – założenie Bractwa Różańcowego przy kościele parafialnym przez miejscowego proboszcza ks. Józefa Komorowskiego
- **5 maja 1795** – poświęcenie obecnie istniejącego cmentarza w Pawłowie przez ks. Józefa Komorowskiego
- **1796** – przywilej dla Cechu Garncarskiego miasta Pawłowa wydany przez bp. chełmskiego i lubelskiego Wojciecha Skarszewskiego
- **1818** – decyzją władz carskich Pawłów przestaje być miastem biskupim
- **1837-1848** – wykonanie remontu kościoła parafialnego przez Fryderyka Liberackiego
- **I. 60 XIX w.** – początek osadnictwa ludności niemieckiej wyznania ewangelicko-agsburskiego w parafii pawłowskiej, m.in. w Tomaszówce, Aleksandrii Krzywowskiej, Felczynie, Zyngierówce
- **1869** – Pawłów, będący siedzibą parafii traci decyzją władz carskich prawa miejskie
- **II poł. XIX w.** - nasilenie represji carskich wobec duchowieństwa pawłowskiego
- **1895** – konserwacja ikony Matki Boskiej Pawłowskiej w Moskwie
- **1905** – carski Akt Tolerancyjny – masowa konwersja na katolicyzm ludności prawosławnej w parafii pawłowskiej (najliczniej w całej Guberni Lubelskiej: katolicyzm przyjmuje 8 148 osób !)



- **1905-1907** – parafia pawłowska centrum wystąpień narodowościowych – wzrost napięcia między ludnością katolicką a prawosławną
- **1907** – reorganizacja parafii pawłowskiej – powstaje parafia w Siedliszczu
- **1907-1916** – ks. Antoni Wójcikowski własnym sump-tem funduje pawłowskim garncarzom warsztaty rzemieślnicze we Lwowie
- **maj 1910** – dziekan chełmski ks. Wincenty Hartman święci kamień węgielny pod budującą się świątynię
- **25 sierpnia 1912** – w obecności 25 tys. wiernych i 60 kapłanów bp lubelski Franciszek Jaczewski konsekruje istniejącą świątynię pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie
- **1913** – twórca T. Turowicz tworzy drewniany ołtarz główny w nowej świątyni
- **17 lipca 1915** – pożar trawi pawłowską cerkiew prawosławną – ikona Matki Boskiej Pawłowskiej trafia do pobliskiego kościoła rzymskokatolickiego
- **17/18 lipca 1915** – uszkodzenie kościoła parafialnego przez wojska niemiecko-austriackie, wypierające siły rosyjskie z Chełmszczyzny podczas działań zbrojnych I wojny światowej
- **1917** – w setną rocznicę zgonu bohatera narodowego naczelnika Tadeusza Kościuszki pawłowianie w centrum rynku usypują na jego cześć kopiec ziemny z krzyżem na szczycie
- **1919** – reorganizacja parafii pawłowskiej – powstają parafie w Kaniem i w Rejowcu
- **1919** – odnowienie kościoła parafialnego przez parafian
- **1920** – powstanie murowanego ogrodzenia ceglano-ego wokół kościoła parafialnego
- **p. I. 30 XX w.** - pawłowski proboszcz Jan Jędrzejewski tworzy na terenie parafii struktury akcji katolickiej, m. in. w Pawłowie i Krzywowoli
- **I. 40 XX w.** - udział wikariusza pawłowskiego ks. Adama Szczepańskiego w walkach ruchu oporu przeciw niemieckiemu okupantowi
- **24 kwietnia 1944** – niemiecka pacyfikacja Pawłowa – budynek kościoła staje się schronieniem dla wielu pawłowian
- **23 czerwca 1968** – bp lubelski Piotr Kałwa dokonuje poświęcenia ufundowanej przez ks. Roberta Wardzi-chowskiego dzwonnicy przy świątyni parafialnej
- **26 października 1978** – pożar trawi zabytkową „organistówkę” w Pawłowie
- **31 sierpnia 1981** – kościół parafialny pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie wraz z wystrojem wnętrza, drzewostanem w obrębie cmentarza kościelnego zostaje objęty ochroną konserwatorską (nr w wojewódzkim rejestrze zabytków A/109/15)
- **1981** – reorganizacja parafii pawłowskiej – powstaje parafia Rejowiec Fabryczny
- **4 października 1987** – poświęcenie obecnie istniejącej plebanii pawłowskiej przez ordynariusza diecezji lubelskiej Bolesława Pylaka – obiektu, którego budowę zainicjował ks. Zygmunt Szafran
- **1990** – ks. Zygmunt Szafran dokonuje restauracji świątyni parafialnej – kościół zyskuje nową instalację elektryczną
- **23 lutego 2020** – spotkanie lokalnych liderów komitetu organizacyjnego obchodów jubileuszu 600-lecia parafii pawłowskiej, pod przewodnictwem ks. proboszcza Andrzeja Kołodziejkiego
- **marzec 2020 r.** - początek epidemii covid-19: rządowe obostrzenia ograniczają liczbę wiernych w świątyniach w całym kraju – ks. Andrzej Kołodziejki rozpoczyna transmisje mszy świętych
- **15 sierpnia 2020** – powrót po renowacji obrazu Matki Boskiej Pawłowskiej do kościoła parafialnego; prace konserwatorskie rozpoczęte z inicjatywy ks. Andrzeja Kołodziejkiego wspierają finansowo parafianie oraz Rada Gminy Rejowiec Fabryczny – przywrócenie kultu obrazu

---

## Wydanie jubileuszowe „Głosu Pawłowa” wsparli finansowo:

**Teresa Krzos, Grażyna Taczała, Grażyna Pasik, Edward Pągowski, Halina Żołnacz,  
Janina Czuluk, Janina Posturzyńska, Małgorzata Posturzyńska-Bosko, Monika Kurczewicz,  
Krzysztof Kołodziejczyk, Stanisław Kopciwicz, Wacław Ciechomski i Stefan Kurczewicz**

---

- Monika Kurczewicz -

# Cmentarz parafialny w Pawłowie

Problem śmierci człowieka jako kresu jego życia na ziemi związany jest ściśle z religią, ale niezależnie od wyznania i poziomu świadomości niesie on zawsze ze sobą jakieś głębsze treści, które poprzez swoją duchową lub materialną formę ekspresji dają wyraz sztuce i obrzędowości sepulkralnej. Obszarem, na którym w sposób specyficzny rozgrywa się dramat śmierci jest cmentarz – miejsce pochówku zmarłych, miejsce „wiecznego odpoczynku” (łac. *coemeterium* – miejsce zaśnięcia, odpoczynku), miejsce święte przeznaczone na modły za dusze zmarłych, którzy tam spoczywają.

Na przestrzeni wieków miejsce oraz sposób grzebania zmarłych ulegały ewolucji. W tradycji chrześcijańskiej początkowo zmarłych chowano wg „wzoru rzymskiego” – za miastem, wzdłuż ulic lub na otwartym polu. Zakaz grzebania zmarłych w miastach zniesiony został oficjalnie na soborze w Bradze w 563 r. (kiedy to zezwolono na pochówki przy kościołach), natomiast sobór rzymski w 1059 r. nakazywał wręcz wydzielanie przy nowo wznoszonych kościołach przestrzeni grzebalnej. W Polsce zwyczaj grzebania przy kościołach pojawił się wraz z wprowadzeniem chrześcijaństwa i utrzymywał do XVIII w., kiedy to ze względów sanitarnych cmentarze przykościelne zamknięto i zaczęły powstawać cmentarze na nowych terenach przedmiejskich.

Historia cmentarza w Pawłowie, jako miejsca pochówku zmarłych, sięga początków istnienia tu parafii rzymskokatolickiej. Najprawdopodobniej pierwszy cmentarz powstał przy najstarszym kościele pw. św. Marcina, wzniesionym w 1421 r. na terenie wsi Łyszcz. Kościół ten po pożarze w 1538 r. został odbudowany i przeniesiony do Pawłowa, a wraz z nim zapewne przeniesiono cmentarz, który jako przykościelny funkcjonował do końca XVIII w.

## Początki obecnego cmentarza parafialnego sięgają daty 5 maja 1795 r.,

kiedy to ówczesny proboszcz pawłowski ks. Józef hr. Korczak Komorowski, działając z polecenia komisarza jego królewsko-cesarskiej mości, dokonał otwarcia i konsekracji cmentarza grzebalnego w Pawłowie, zabraniając jednocześnie pochówków na cmentarzu przykościelnym. Dowiadujemy się o tym ze spisanych

po łacinie *Libri Metries Defunctorum Sepulctorum In Caemeterio Ecclesiae prechlis Pavloviensis, incipit annus 1795 (Książ metrykalnych zmarłych i pochowanych na cmentarzu kościoła parafialnego pawłowskiego zaczętych w roku 1795)*.<sup>1</sup> Warto tu zwrócić uwagę na fakt, że na jednym z najstarszych nagrobków, należącym do rodziny Moraczewskich i Węglińskich, wśród zmarłych wymieniana jest m.in. Anna z Dębskich Węglińska zm. w 1790, tj. przed konsekracją cmentarza; być może jej szczątki zostały tu przeniesione z cmentarza przykościelnego przy okazji pochówku Antoniego Węglińskiego, zm. w 1829 r., bądź została ona tu jedynie upamiętniona.

Przybliżony kształt najstarszego cmentarza i jego lokalizacja widoczne są na planie miasta Pawłowa z 1844<sup>2</sup>. Nie znamy jego pierwotnych rozmiarów, ale już w 1868 r. ks. Szaniawski, administrator parafii, w raporcie z 27 lipca pisze, że „cmentarz grzebalny tak jest zapełniony ciałami, że chcąc pogrzebać jedno ciało trzeba poruszyć dwa lub trzy a nawet zdarzają się wypadki, iż nie są zupełnie zepsute”; prosi więc Rząd Gubernialny, aby zobowiązał Naczelnika Powiatu „zajmując się sprawą i porozumieć się z Dozorem Kościelnym o rozszerzenie miejsca wiecznego spoczynku”<sup>3</sup>.

*Sprawą prawdopodobnie się nie zajęto, gdyż 2 lipca 1872 r. pojawia się kolejny apel o powiększenie terenu cmentarza - ks. Świętosław Gwizdalewicz, wikariusz pawłowskiej parafii, pisze do Konsystorza Generalnego w Lublinie: „Ponieważ cmentarz grzebalny w Par. Pawłów jest tak szczupły, że grzebać zmarłych ciał świeżych przybywających nie ma miejsca bo od lat czterdziestu a może więcej na tej małej przestrzeni grzebią zmarłych i gdy przy każdym nowym kopaniu grobu lub grobku na pół łokcia tylko głębokości a już wydostaje grabarz ciała i kości zmarłych a głębiej żadną miarą grześć (?) nie można bo po przekopaniu okazało się, że trumna na trumnie już jest położona a głowy całe i kości zmarłych na wierzch ziemi po kilka i kilkanaście wykopuje się a niekiedy głowy z włosami dobrze jeszcze zacho-*

1 Stanisław Lipiński, *Księgi parafii Pawłów skarbnicą wiedzy historycznej*, [w:] *Zarys dziejów Pawłowa od XV do XX wieku*, praca zbiorowa pod red. Stanisława Lipińskiego, Pawłów 2012 r., k. 114.

2 Archiwum Państwowe w Lublinie, Plany wyłączone z włościańskich, sygn. 96, Plan Miasteczka Rządowego Pawłów (1844)

3 Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Rep. 60 IV b 175, Parafia Pawłów, k. 78

wane i boleść każdemu pocziwemu sercu sprawia widok podobny, należałoby dla tych przyczyn powiększyć cmentarz, a to tem prędzej, że wyziewy niemiłe przy każdym braniu nowego grobu czuć się dające zdrowiu ludzkiemu szkodliwe bydź mogą. Stan ten opuszczony i smutny cmentarza naszego przedstawiłem niektórym parafianom, którzy okazali wiele zgody i chęci w kosztach na ten cel podjętych a że jest morga ziemi przyległa do cmentarza która jest dana do użytku diakowi cerkiewnemu przez księdza ruskiego a po porozumieniu się z księdzem ten takową na powiększenie cmentarza ustępuje za zamianą w innym miejscu odpowiedniej ilości ziemi lub zapłatę pieniężną w kwocie rubli srebrem 75. Sumkę tę parafianie spłacić przy równym rozkładzie przyrzekają. Oprócz tego cmentarz ten potrzebuje prędkiego oparkania bo stan jego obecny zgrozą przejmuje, trzoda chlewna i wszelkiego rodzaju zwierzęta po nim chodzą, grzebią, nie porządkują drzewa, albowiem których niegdyś przed wielo laty był ogrodzony spróchniało i powywracało się na wszystkie prawie strony stoi otworem przedstawia tej nader przykre spustoszenie żyjącym wyzut ich zobojętnienia ma miejsce któremu świętość i szacunek przystoi i należy się.....(ks.) prosi o pomoc u Wysokiego Rządu aby powiększyć cmentarz o ten kawałek ziemi. Po uzyskaniu zgody planuje uporządkowanie cmentarza i okalenie go murem z kamienia które w parafii w wielu miejscach znajduje się<sup>4</sup>. Z listu tego, poza informacjami o tragicznym stanie sanitarnym cmentarza i propozycji zamiany terenów kościelnych z cerkiewnymi z przeznaczeniem na powiększenie cmentarza, dowiadujemy się też, że pierwotnie był on ogrodzony drewnianym płotem, który wówczas już był w stanie destrukcji.

W kolejnym roku, dnia 6 kwietnia, ks. Gwizdalewicz znów pisze do Konsystorza Generalnego: „Już w roku zeszłym widząc smutny stan zdezelowanego i upadającego cmentarza grzebalnego w Par. Pawłów a co ważniejsza pozbawiony będąc uczciwego grzebania ciał zmarłych osób dla szczupłości miejsca gdzie trumna na trumnie od lat kilkudziesięciu ustawicznie się kładzie a kopiący grób świeży siekierami wyszukuje miejsca rąbiąc trumny dla nowej ofiary przybywającej na cmentarz, z tych powodów po porozumieniu się z parafianami raportem z dnia 2.07.1872 r. przedstawiłem przykrą tegoż cmentarza rzeczywistość Władzy Diecezjalnej w celu aby raczyła wyjednać u Wysokiego Rządu z przyległej ziemi powiększenie konieczne tegoż cmentarza. Na pokorną prośbę moją otrzymałem pismo Rządu Gubernialnego z której objaśniony zostałem, iż Nacz. Pow. Chełmskiego polecenie otrzymał do niezwłocznego zrobienia projektu powiększającego z przyległej ziemi pomieniony cmentarz i takowy aby przedstawił Rząd. Gub.. Gdy jednak dotąd żadnej czynności pod tym względem nie przedsięwzięto a czas odpowiedni zbliżył się do rozpoczęcia robót i gdy materiały na

omurowanie cmentarza w znacznej ilości są gotowe około zwalisk starego ułożone a zaczynać fabryki bez zezwolenia Władz Rząd. jest rzeczą niemożliwą, gdyż grunt o którym mowa jest cerkiewny. Upraszam przeto na wielką konieczność i niebezpieczeństwo na jakie lud zdrowy może być narażony i przerzucanie ciał zmarłych letnią porą w czasach gorących łaskawie wyjednać raczyła co prędszą działalność Nacz. Pow. do oddania ziemi mającej służyć na powiększenie cmentarza przy którym roboty natychmiast z pociechą moją i parafii zostałyby rozpoczęte”<sup>5</sup>.

Jak wynika z późniejszych dokumentów, starania o powiększenie cmentarza, poprzez zagospodarowanie „ziemi cerkiewnej”, nie przyniosły rezultatu, ale niezależnie od tego – i być może bez zgody stosownych władz - cmentarz ogrodzono kamiennym murem. Mur ten, nietynkowany, z drewnianymi bramą i furtką, wzmiankowany jest w Inwentarzu kościoła parafialnego w Pawłowie z 1887 r., gdzie czytamy: „Cmentarz grzebalny odległym jest od Kościoła około pół wiorsty; od najbliższych mieszkań około przeszło ćwierć wiorsty; obejmuje powierzchnię morgę jedną, prentów sto pięćdziesiąt; wysadzany topolami, lipami, tarniną po swych brzegach, w porządku utrzymany. Krzyż świadczący o benedykcji Cmentarza stojący w pośrodku onegoż jest w dobrym stanie. Wśród ogrodzenia Cmentarza znajduje się część niepoświęcona dla grzebania dzieci nieochrzczonych, i innowierców, i samobójców. W grzebaniu ciał zachowany jest porządek. Groby zaś mają znaki z numerami na krzyżach na nich wzniesionych. Nagrobki tu są mianowicie: siedem kamieni leżących z napisami; pomnikowo mury wanych i kamiennych jedenaście; Krzyżów żelaznych na podmurowaniu dwa i osm krzyżów drewnianych osztachetowanych. Cmentarz cały dokoła jest opatrzone murem kamiennym, nietynkowanym, z okapem z cegieł, potrzebującym poprawy, która się funduszem z pokładnego dokonywa. Brama do Cmentarza wiodąca jest drewniana z desek sosnowych, utwierdzona przy dwóch słupach drewnianych dębowych wysokości do czterech łokci, szerokości takiejże połączonych z sobą płatewką sosnową z wierzchu i progiem dębowym z dołu – na dwie połowy otwierająca się – a obok niej jest także furtka z desek sosnowych, wysoka łokci trzy, szerokości łokieć jeden cali sześć, z progiem dębowym przy takimże słupie, spiętym u góry płatewką sosnową łączącą furtkę tę z bramą wjazdową. Tak brama jak i furtka są na zawiasach żelaznych z hakami, zamykana na wrzeciędz żelazny i dwie kłódki żelazne. Wszystko w stanie średnim, potrzebującym poprawy. Cmentarz jest w porządku utrzymany, ma w pośrodku aleję wysadzaną drzewami. Pomniki zaś i nagrobki niektóre potrzebują poprawy i dania nowych tynków, skutkiem czasu opadłych. Kaplicy Cmentarnej nie ma tu wcale, a nabożeństwa żałobne odbywają się zazwy-

4 Tamże, k. 102

5 Tamże, k. 109



czaj w Kościele miejscowym Parafialnym”<sup>6</sup>

Wobec nierozwiązanego wciąż problemu z brakiem miejsca na cmentarzu, w sierpniu 1900 r. Dozór Kościelny w Pawłowie, reprezentowany przez ks. Mieczysława Woronieckiego i Leona Przanowskiego, pisze – jak się później okazuje, bez skutku – do Konsystorza Lubelskiego: „Dozór ma honor powiadomić, że na pawłowskim parafialnym cmentarzu nie ma już miejsca dla pochówku zmarłych. Kopiąc doły w powtórnych miejscach a i te się kończą w związku z tym dozór widzi konieczność budowy nowego cmentarza i w tej sprawie zwrócił się z prośbą do Nacz. Pow. Chełmskiego”<sup>7</sup>.

Pod datą 8 lutego 1911 r. odnotowujemy wystąpienie ks. Eugeniusza Czajkowskiego, proboszcza pawłowskiej parafii prawosławnej, do Konsystorza Chełmskiego, w którym pisze: „Proboszczowi pawłowskiej prawosławnej parafii parafianie pawłowscy zgłosili życzenie o powiększenie rzymsko-katolickiego cmentarza, żądają dla niego cerkiewnej ziemi pozostającej w użytkowaniu psalmisty i zamiany ostatniej dlatego proszę Waszą Wysokość poinformowanie mnie czy będzie to zgodnie z prawem i Chełmski Duchowny Konsystorz na zamianę ziemi (się zgodzi) i za jakim wynagrodzeniem albo bezpłatnie. Cmentarz o którym mowa rzymsko-katolicki no w ogóle są chowani wyznania r-k i prawosławni. Ten właśnie cmentarz prawie całkowicie wypełniony mogiłami i dlatego jest konieczność poszerzenia o ziemię użytkowaną przez psalmistę. Jest na uwadze zabranie na cmentarz pola pół morga piaszczystej cerkiewnej ziemi, za którą katolicy dają cerkwi 200 rubli kiedy cena dobrej takiej ziemi wynosi nie więcej niż 100 rubli ale oni są gotowi już kupić, dla pawłowskiej cerkwi w zamian drugi lepszy i większy kawałek ziemi. Tak, że w sprawie cmentarza potrzebnego nie tylko katolikom ale i prawosławnym to ja mam honor prosić konsystorza dać swoje pozwolenie wziąć pod pawłowski cmentarz niezbędny kawałek ziemi pawłowskiej cerkwi pod warunkiem aby katolicy dali w zamian drugi wygodny dla niej kawałek ziemi. Tak, że pobrana pod cmentarz ziemia cerkiewna będzie odtąd należeć do cerkwi, dlatego sądzę, że w takiej sytuacji Konsystorz może swoim władztwem rozwiązać tę sprawę i udzielić Najwyższego zezwolenia”<sup>8</sup>.

W dniu 2 marca 1911 r. odbyło się posiedzenie Komisji Naczelnika Powiatu Chełmskiego, która „wysłuchała uchwały parafian pawłowskiej rzymsko-katolickiej parafii przybyłych do Nacz. Pow. Chełmskiego w sprawie poszerzenia rzymsko-katolickiego cmentarza

o ziemię znajdującą się w użytkowaniu psalmisty pawłowskiej cerkwi i zamianę tej ostatniej na inną (...) i konieczność rozszerzenia o 1/2 morgi” i postanowiła, że „cerkiewna ziemia nie może być odstąpiona na rzymsko-katolicki cmentarz, chociażby nawet z zamianą takowej na drugą, gdyby byłaby nawet lepszą”<sup>9</sup>.

Ostatecznie rozbudowa cmentarza nastąpiła prawdopodobnie dopiero po 1945 r., kiedy to jego obszar powiększono dwukrotnie; wtedy też zapewne powstało też drugie wejście na cmentarz, od strony drogi w kierunku Krasnego. Kolejna rozbudowa miała miejsce w 1983 r.

Świadectwem historii cmentarza są jego najstarsze nagrobki, zlokalizowane po obu stronach alejki prowadzącej od wejścia głównego. Najstarszy i najokazalszy to grobowiec rodziny Moraczewskich i Węglińskich, w formie sarkofagu z piaskowca z klasycystyczną dekoracją i dwoma herbami rodowymi; nagrobek upamiętnia Annę z Dębskich Węglińską zm. w 1790 r., Antoniego Węglińskiego zm. w 1829 r., Emilię z Radwańskich Węglińską zm. w 1856 r., Wojciecha Węglińskiego zm. w 1863 r., Sewerynę z Węglińskich Moraczewską zm. w 1873 r., Seweryna Moraczewskiego zm. w 1874 r. i Emilię Moraczewską zm. w 1874 r. Poza tym na uwagę zasługują: nagrobek z piaskowca w formie kapliczki z figurami św. Antoniego i Matki Boskiej Antoniego Kosńskiego, sędziego pokoju, dziedzica dóbr Krasne, zm. w 1861 r., nagrobek z piaskowca w formie sarkofagu zwieńczonego urną Wiktorii z Żochowskich Manowskiej zm. w 1850 r. i Józefa Bzickiego zm. w 1859 r., kamienny nagrobek w formie klasycystycznej kapliczki Ignacego Wojakowskiego, dziedzica dóbr Stajne, zm. w 1825 i córki Zuzanny Wojakowskiej zm. w 1830 r. oraz kilka innych nagrobków kamiennych bądź żeliwnych z końca XIX i pocz. XX w.

Poza nagrobkami, z historycznego cmentarza niewiele się zachowało. Zatarł się dawny układ przestrzenny, dawna aleja topolowo-lipowa przestała istnieć, nie zachował się też krzyż benedykcyjny. Trudno też jest stwierdzić, czy istniejące ogrodzenie od strony ul. Lubelskiej jest tożsame ze wzmiankowanym w 1887 r., kamiennym, czy powstało później. Niewątpliwie jednak cmentarz pawłowski, poprzez swoją historię oraz zachowane nagrobki, posiada istotną wartość zabytkową, która została doceniona poprzez wpis najstarszej części cmentarza (usytuowanej od strony ulicy Lubelskiej) w 1990 r. do rejestru zabytków woj. lubelskiego pod nr A/739.

6 Archiwum Parafialne w Pawłowie, Inwentarz „fundi instructi” Kościoła Parafialnego Rzymsko-Katolickiego, dawniej w miasteczku Pawłowie, obecnie w osadzie Pawłowie, Powiecie Chełmskim, Guberni Lubelskiej znajdującego się (w dokumencie brak daty sporządzenia).

7 Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Rep. 60 IV b 175, Parafia Pawłów, k. 143

8 Archiwum Państwowe w Lublinie, Konsystorz Prawosławny w Chełmie, sygn. 2591, Rozbudowa cmentarza w Pawłowie (tłumaczenie z j. ros. - Stefan Kurczewicz)

- Piotr Prokopiuk -

## Niemiecka mniejszość ewangelicko- -augsburska w parafii pawłowskiej w latach 1848-1940 – studium zróżnicowania etniczno-religijnego

Przez wieki ludność zamieszkująca ulokowaną na „Pograniczu” parafię pawłowską stanowiła zróżnicowany konglomerat etniczno-religijny, odzwierciedlający w dużej mierze obraz stosunków w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Mieszkali tu początkowo najliczniej Rusini zwani z k. XIX w. „Tutejszymi” lub rzadziej Ukraińcami (na ten czas stanowiąc mniejszość) i dzielili zwyczajowo w pokoju sąsiedztwo z Wołochami w XV-XVI w., na przestrzeni niemal 600 lat z Polakami i Żydami oraz od połowy XIX do lat 40-tych XX w. z ludnością niemiecką.

Stosunki etniczne komplikowała przynależność wyznaniowa, jaskrawiej z chwilą krystalizowania się procesów dziejowych. Większość rusińska należała do najprężniej rozwiniętego organizacyjnie na ziemi pawłowskiej kościoła prawosławnego, ze zwycięstwem unii brzeskiej już do porządku unickiego, a z nasileniem carskiej rusyfikacji ponownie przystąpiła do podporządkowanej strukturom państwowym zaborcy macierzy prawosławnej. Podobnie jak Rusini, napływowa ludność wołoska w pierwszych dziesięcioleciach swojego funkcjonowania w wschodnich rubieżach parafialnych uczęszczała do cerkwi prawosławnych, a po reformach króla Zygmunta III Wazy już to do unickich, gubiąc z końcem XVI w. swój etnos w morzu rusińsko-polskim.

W obrządku wschodnim modelili się Polacy, najliczniej stanu najniższego. Pozostali polscy chłó-

pi, a także mieszczenie polscy, skupieni w osadach miejskich parafii: biskupim Pawłowie oraz szlacheckich Rejowcu i Siedliszczu, rzadziej wyznawali wiarę rzymskokatolicką. Supremacja wśród Rusinów i Wołochów oraz powszechność u chłopstwa i mieszczaństwa polskiego obrządku wschodniego była rezultatem utrzymującej się gęstości struktur administracyjnych, tj. liczebności ośrodków sprawujących nabożeństwa religijne. Na terenie rzymskokatolickiej parafii pawłowskiej z jednym centralnym ośrodkiem kościelnym starsze fundamentem przybytki cerkiewne funkcjonowały po większych wsiach: w Bezku, Chojeńcu, Kaniem, Krasnem, Mogilnicy, Żulinie, Chojnie, Kobylem oraz w miastach: Rejowcu, Siedliszczu i rzecz jasna w samym Pawłowie. W początkowej fazie rywalizacji w łonie chrześcijańskim tutejszy kościół wschodni posiadał więc wielką przewagę instytucjonalną i w istocie utrzymał ją w liczebności wiernych niemal do końca swojego istnienia, tj. do wydarzeń rewolucyjnych w latach 1905-1907.

Słabość ośrodka katolickiego w Pawłowie pogłębiła rozpoczęta w połowie XVI w. „moda” na przyjmowanie przez tutejszy polski stan szlachecko-magnacki wyznań reformowanych: luteranizmu/kalwinizmu i arianizmu. Powstały zbory kalwińskie w Rejowcu, i Żulinie i Siedliszczu a także ariański w Krzywowoli. Nowinki protestanckie znalazły posłuch ponadto w zauważalnej liczebności w wśród

mieszczań. Kościół katolicki przeszedł jednak do ofensywy na ziemiach Rzeczypospolitej ruchem kontrreformacyjnym, który odniósł sukces również i w parafii pawłowskiej. Pierwszą tego oznaką był wyrok trybunalski na dziedzicu Rejowca, kalwinie - Bogusławie Reyu. Za zaległą dziesięć wystawił on drewniany kościół w Pawłowie, erygowany w 1682 r. W I połowie XVIII w. prywatne kaplice-zbory dworskie proveniencji protestanckiej w Rejowcu, Siedliszczu i Krzywowoli były już przybytkami kultu katolickiego. Od tej pory duchowieństwo pawłowskie mogło liczyć na ofiarę finansową lokalnej szlachty, już to dodatkowo wolą i przekonaniem wiary przekazaną, ale również co istotniejsze - wsparciem patronatem organizacyjno-politycznym. Od II połowy XVIII w. towarzyszył temu oddolny proces wzrostu świadomości narodowościowej wśród chłopstwa, który polskość zaczął utożsamiać intencjonalnie z kościołem katolickim. Nieuchronnie po ustąpieniu represji carskich z chwilą kryzysu władz zaborczych doszło do konfrontacji w rodzinie chrześcijańskiej pomiędzy rytmem łańskim a greckim, którą zwyciężył ten pierwszy, propolski!

Obok funkcjonowały mniejszości odrębne, jednolite wyznaniowo: żydowska i niemiecka. Żydzi od początku swojej obecności na ziemiach polskich zamieszkiwali zwartymi skupiskami ośrodki miejskie. Tak też i było w przypadku parafii pawłowskiej. Najliczniej reprezentowani byli w Rejowcu i Sie-

dliszczu, gdzie na przestrzeni XVIII w., gromadząc się w nowo wzniesionych synagogach, zorganizowali się w prężnie działających gminach -kahałach ze szkołami i szkolnikami, w niewielkiej zaś liczebnie grupie bez struktur zasiedlili Pawłów. Z biegiem czasu ludność ta zaczęła funkcjonować w okolicznych wsiach w Lisznie, Rybiem i Wereszczach czy Dobromyślu i Janowicy. Tożsamość narodowo-religijna ukształtowana w tysiącletnich zawirowaniach dziejowych sprawiała, że Żydzi nie ulegali asymilacji kulturowej, bardzo rzadko porzucali judaizm, a czyniąc to z pobudek wyższego rzędu wybierali najczęściej katolicyzm. Choć posiadali dominującą większość w tutejszych prywatnych murach miejskich żyli oni na ogół pokojowo z chrześcijanami, jedynie notorycznie naruszając egzekwowany wybiórczo przez proboszczów pawłowskich niedzielny zakaz handlu.

Najpóźniej napłynęła tu mniejszość niemiecka wyznania ewangelicko-augsburskiego i osiedliła się we wschodnich rubieżach parafii pawłowskiej, procesem określanym w literaturze przedmiotu „drugą kolonizacją niemiecką”, organizując się w dwóch zwartych skupiskach wiejskich: na północ od miasta Rejowiec – w Tomaszówce, Aleksandrii Krzywowskiej, Felczynie, Zyngierówce i Klementynowie; oraz na wschód od grodu rejowego – we wchodzących do kręgu parafialnego Rybiem/Majdanie i Kobylem.

Przy wsparciu władz zaborcy proces osiedlania kolonistów niemieckich na obszarze parafii pawłowskiej rozpoczęli dziedzice Rejowca, książęca rodzina Woronieckich: w miejscowościach Majdan Rybie i Rybie, na fali przesiedleń 1847 r. Tuż przed 1864 r. osadnictwo niemieckie w kluczu rejowieckim kontynuowali oni we wsi Kobyle. Pustki powstałe w majątnościach po przemarszach wojsk napoleońskich i rosyjskich w latach 1806-1815 i związana z tym niska

cena ziemi oraz potrzeba zwiększenia zysku z dóbr, zmuszała panów tutejszych do podjęcia ruchu kolonizatorskiego i umieszczenia przybyszów na gruntach wymagających przygotowań do uprawy, gdyż ziemi już gotowej było niewiele do rozdania. W identycznej sytuacji znalazł się dziedzic krzywowski Tomasz Wasiutyński, który osiedlił kolonistów niemieckich po 1860 r. w południowej części swoich dóbr, tworząc niemal jednorodne etnicznie i wyznaniowo wsie ulicówki, gdzie przybysze posiadali często ponad 80% istniejących gospodarstw. Działo się to zrazu na korzyść ówczesnych właścicieli dóbr – leżąca odłogiem ziemia skutkiem czynszu zaczęła przynosić zyski. Jednak w wyniku reformy uwłaszczeniowej przeprowadzonej przez władze carskie wszyscy koloniści niemieccy prawnie stali się nowymi właścicielami użytkowanej przez siebie ziemi, nawet ci, którzy otrzymali łany dworskie w dzierżawę krótko przed 1864 r. Wywołało to ogromne rozgoryczenie wśród miejscowego ziemiaństwa, które uważało się za obrabowane ze swej własności. Szczególnie duże straty poniósł majątek sukcesorów Wasiutyńskich – rodziny Domaszewskich. Niemieccy osiedleńcy, zgodnie z wolą władz rosyjskich poza ziemią otrzymali przeszło tysiąc morgów lasu! Sfrustrowani Domaszewscy w latach następnych różnymi sposobami próbowali odzyskać utraconą własność. Rodzić to musiało konflikty i szykany już, to na tle narodowościowym. Jeszcze w 1915 r. w czasie działań wojennych Stanisław Domaszewski usiłował zemścić się na potomkach osadników z kolonii, oskarżając ich przed władzami rosyjskimi o współdziałanie z armią niemiecką i szpiegostwo na rzecz wroga. „Jak wykazało obiektywne w tym wypadku dochodzenie policyjne, były to zarzuty bezpodstawne, wynikające z głębokiej i zadawnionej urazy, którą żywił do kolonistów.” Bieg historii niestety sprawił, że „pański” zatarg pierwotnie o charakterze ekonomicznym

był przedsmakiem poważniejszego konfliktu. O ile alochtoni-ewangelicy w pierwszych latach dwudziestolecia międzywojennego zasadniczo współpracowali na kanwie odrodzonego samorządu wiejskiego z autochtonami-katolikami, o tyle z końcem lat 30 - tych XX w. relacje polsko-niemieckie zdominowały powszechne wyobcowanie, niechęć i wrogość, wyrosłe na tle polityczno-narodowościowym, a wzmagane napiętymi relacjami bilateralnymi II Rzeczypospolitej z agresywną III Rzeszą.

Początkowo obecność przybyszów rodziła zupełnie inne stosunki na ziemiach parafii. Koloniści niemieccy dość szybko zaaklimatyzowali się w nowym środowisku, zwłaszcza na gruncie gospodarowania, niektórzy z nich zaczęli uczestniczyć w różnych rodzinnych uroczystościach religijnych organizowanych przez miejscowych, jako rodzice chrzestni lub zaproszeni goście. W początkowej fazie, ze względu na brak własnych przybytków kultu religijnego pierwsi osadnicy chrzcili swoje dzieci zapewne sami lub w cerkwiach w chrztach, połączonych z bierzmowaniami u rodzin autochtonicznych, zmarłych chowali w wydzielonych częściach cmentarzy unickich, a zmiany stanu cywilnego rejestrowali u parochów. Pomimo tego, przez długi okres zachowali oni pewną odrębność grupową i kulturową, posługując się językiem ojczystym-niemieckim, a co istotniejsze najtrwalej utrzymali strukturalną tożsamość wyznaniową, organizując się w ewangelicko-augsburskich kantoratach. Parafialne jednostki terytorialne z kaplicami, w których posługa religijna sprawowana była na ogół przez podróżujących reprezentantów pastorów-kantorów, utworzono w Rybiem w latach 1859-1935, w Klementynowie [1860-1897] oraz w Tomaszówce w roku 1863. Z reguły w siedzibach kantoratów funkcjonowały szkoły ewangelickie oraz w trzech



wspomnianych miejscowościach nieopodal przybytków religijnych zakładane były cmentarze. Na uwagę zasługuje obiekt w Tomaszówce, który w latach 1885-1895 został przebudowany na kościół ewangelicko-augsburski. Tu przeniesiono zlikwidowany sąsiedni kantorat klementynowski. W 1910 r. świątynia przeszła systemem gospodarskim generalny remont i rozbudowę na łączną kwotę 3100 r.s.: została ona rozplanowana na rzucie prostokąta, o wymiarach 11x20 i pokryto ją dwuspadowym dachem. Dowodzi to doskonałej organizacji ewangelików kantoratu „tomaszowskiego”, którzy nie stanowili de facto grupy ekspansywnej wyznaniowo dla uszczuplanej naówczas administracyjnie parafii pawłowskiej. Tu obrządek sakralny wypełniali oni do 1940 r., do momentu kiedy władze hitlerowskie dokonały przesiedlenia ludności niemieckiej z ziemi chełmskiej do Wielkopolski i na Pomorze. Po II wojnie światowej „tomaszowskie” centrum religijne ewangelików zostało przejęte przez komunistyczny Zarząd Gminny w Rejowcu i przekazane na cele edukacyjne, a ziemię kantoratu oddano do użytkowania kierownikom szkół, którzy prowadzili naukę okolicznej młodzieży i dzieci, aż do czerwca 1996 r.

Mimo iż protestancka mniejszość niemiecka wynikiem dramatycznych wydarzeń zbrojnych bezpowrotnie opuściła skolonizowaną ziemię, dzięki staraniom śp. ks. Zygmunta Szafrana, obiekt w Tomaszówce już od ponad 20 lat ponownie spełnia funkcję domu bożego w obrządku łacińskim.

Z inicjatywy aktualnego proboszcza pawłowskiego ks. Andrzeja Kołodziejewskiego miejscowi parafianie rozpoczęli w roku 2020 r. porządkowanie położonego w Tomaszówce cmentarza ewangelickiego niemieckich kolonistów, starając się na powrót odzyskać fragment utraconej mozaiki etniczno-religijnej parafii pawłowskiej.

- Stefan Kurczewicz -

## Inwentarz ks. Fryderyka Malinkowskiego<sup>1</sup>

**K**s. Fryderyk Malinkowski urodził się 8.09.1799 r. Został wyświęcony 23.03.1829 r. Od 1830 r. przebywał w Pawłowie pełniąc obowiązki wikariusza, a następnie został zatwierdzony przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych na urząd proboszcza naszej parafii w roku 1836.<sup>2</sup> Urząd ten pełnił nieprzerwanie do czasu swojej śmierci w Pawłowie w dniu 25 stycznia / 6 lutego 1874 r. Był drugim z kolei najdłuższym urzędującym proboszczem po ks. Józefie hr. Korczak Komorowski<sup>3</sup>. Zmarły był odznaczony Krzyżem Brązowym na wstążce Orderu Św. Włodzimierza<sup>4</sup>. Jego miejsce pochówku nie jest znane.

Zgodnie z obowiązującym ówczesnie prawem Prezes Trybunału Cywilnego w Lublinie wydał rozporządzenie dotyczące sporządzenia inwentarza pozostałości po zmarłym księdzu. Do jego przeprowadzenia zostali wyznaczeni: chełmski notariusz Konstanty Kościelski; ks. Władysław Szymoński, proboszcz chełmskiej parafii, zarazem Dziekan Dekanatu Chełmskiego, delegowany ze strony duchownej; Mikołaj Alexandrowicz, Assesor Kolegialny, pomocnik Naczelnika Powiatu Chełmskiego, delegowany przez naczelnika powiatu jako przedstawiciel strony administracyjnej; Jan Kochański, Pisarz Sądu

Pokoju w Chełmie, upoważniony do zastępowania nieobecnych sukcesorów; Lucyan Urbański, Podsedek Sądu Pokoju w Chełmie; Wincenty Perczyński, Podpisarz Sądu Pokoju w Chełmie; Ludwik Gajewski, Pisarz Wójta Gminy Pawłów, Dozorca pozostałości po zmarłym; ks. Świętosław Gwizdalewicz, wikary przy kościele parafialnym w Pawłowie oraz Walery Żabiński, Prezydujący w Dozorze Kościelnym w Pawłowie. Do udziału w czynnościach komisji został powołany, w charakterze biegłego wyceniającego wartość przedmiotów, mieszkaniec Pawłowa Piotr Kosz. Ponadto do czynności spisowych przybrano dwóch miejscowych świadków: Joachima Usyka i Jana Ładyckiego. Spis inwentarza rozpoczął się w pawłowskiej plebanii w dniu 10 / 22 kwietnia 1874 r. i został zakończony po dwóch dniach. Wcześniej bezpośrednio po śmierci ks. Malinkowskiego komisja spisała znajdujące się w mieszkaniu walory pieniężne oraz wartościowe przedmioty, opieczetowała mieszkanie zajmowane przez zmarłego i powierzyła odpłatny dozór pisarzowi Ludwikowi Gajewskiemu. W początkowych zapisach aktu notarialnego zostali wymienieni spadkobiercy zmarłego: *Maryanna z Malinkowskich Plewińska w domu w Pawłowie zamieszkała, po drugiej zaś siostrze zmarłego Eleonorze z Malinkowskich Rucińskiej pozostały dzieci: Józefa Rucińska, panna, w Posadzie Pawłów mieszkająca, obecnie w miejscu zamieszkania swego nieobecna – Zygmunt Ruciński oficjalista prywatny w dobrach Jarczowie pow. Tomaszów, zamieszkały w powiecie zamajskim – i wreszcie Józef Ruciński,*

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Chełmie (dalej: APL O/Chełm), Akta notariusza Konstantego Kościelskiego w Chełmie, sygn. 11, Akt nr 143 z 1874 r.

<sup>2</sup> Henryk Głęb, *Proboszczowie Pawłowa w XIX wieku*, [w:] „Głos Pawłowa” nr 3(49)2019]

<sup>3</sup> Henryk Głęb, *Zgon księdza Józefa hr. Korczak Komorowskiego*, [w:] „Głos Pawłowa” nr 1(47)2019]

<sup>4</sup> Do 1917 r. odznaczenie za zasługi cywilne i wojskowe Imperium Rosyjskiego

organista za Warszawą w Osadzie Blenna zamieszkały, w powiecie wrocławskim.

Majątek osobisty ks. Malinkowskiego został opisany pod kolejnymi „tytułami”: *garderoba i bielizna, pościel, meble, szkło i fajans, różne rzeczy, sprzęty kuchenne i gospodarskie, nieruchomości oraz gotowizna*. Wśród 31 pozycji w tytule pierwszym opisano m. innymi: płaszcze, suknie, spodnie, surduty, 12 koszul męskich płóciennych, poszewki, prześcieradła, ręczniki, serwety, osiem par różnych skarpet starych, dziesięć kołnierzyków łącznej wartości Rs 27 kop. 58. Zmarły posiadał ponadto dwie poduszki oraz trzy kołdry. Spośród mebli opisano m. innymi: *kanapę jesionową wyściełaną starym błękitnym adamaszkiem, siedem takichże krzesel bez pokrowców, dwa fotele jesionowe bez podszewek, stół jesionowy z klapami, biurko jesionowe, komodę jesionową o trzech szufladach, stół jesionowy okrągły, toaletkę męską mahoniem forniowaną, sofę sosnową z półkami, fotel skórą wybity, zegar stołowy stary w drewnianej oprawie, szafę sosnową z blejtrmem wyściełanym, lustro w ramach złożonych, stare łóżko jesionowe, obraz w ramach drewnianych litografowany przedstawiający papieża Piusa IX*. Wartość opisanych mebli wyceniono na kwotę Rs 21 kop. 8. W pozycji „szkło i fajans” wyszczególniono: *trzydzieści szlifowanych szklanek, trzydzieści siedem talerzy fajansowych głębokich i płytkich, pięć rżniętych kieliszków, fajansową wazę, fajansowy półmisek, garcowy gąsiorek, karafkę oraz 75 butelek różnej wielkości*.

Wśród opisanych „różnych rzeczy” należących do zmarłego znajdują się m. innymi: *stary dywan w kwiaty, stary kilimek wełniany, lampka naftowa, cztery funty zwykłego mydła, różne buty, elastyczne kalosze, dwa lichtarze, dwie siekiery z trzonkami, kominek stary miedziany od samowara, kapelusz słomiany oraz jedwabny, czapka sukienka i futrzana, siedem łyżek pla-*

*terowanych Frażetowskich, sześć noży fabryki Gerlacha w osadach platerowanych, dziewięć sztuk noży i jedenaście widelców w okładkach drewnianych, sześć łyżek metalowych i trzy także widelce, trzy brzytwy z paskiem, zegarek srebrny bez szkła zepsuty, obsadka do świecy fajansowa, czarna tacka glinianna, także kałamarz i piaseczniczka, pięćdziesiąt różnych guzików, sześć funtów pieprzu, ziela angielskiego, ryżu i innych korzeni, atlasowa kamizelka w kwiaty i kamizelka wełniana czarna, baryłka dębowa garcowa, żelastwa różnego starego zniszczonych kilkanaście sztuk*.

Spośród „sprzętu kuchennego i gospodarskiego” opisano: *szafę kuchenną sosnową z półkami czarno bejcowaną, starą szafarnię sosnową, stół kuchenny sosnowy z nogami dębowymi oraz rydel okuty stary*.

Zmarły ks. Malinkowski posiadał na terenie Pawłowa wartościowe nieruchomości rolne, które użytkował oraz opłacał za nie należne podatki. Ich szczegółowy opis lokuje je w różnych lokalnych uroczyskach:

- *pole Oponowszczyzna zwane około ośmnastu mórg przestrzeni obejmujące, graniczące od wschodu słońca z polem Kaliksta Michałowskiego, od południa z lasem posadzkim (osady), dziś w tymże będącym, od zachodu z rowem wyż wzmiankowanego Kaliksta Michałowskiego, od północy z lasem posadzkim w sporze zostającym (wartości Rs 135);*
- *pole Pluska zwane około mórg trzy obejmujące graniczące od wschodu słońca z polem Antoniego Cichomskiego, od zachodu z polem Grzegorza Rzepeckiego, od południa z drogą poprzeczną, od północy z lasem posadzkim w sporze zostającym (wartości Rs 15);*
- *pole Folwark zwane z łąką po Chaickim (b. mieszkańcem Pawłowa) razem około morga jednego, prętów*

*sto pięćdziesiąt graniczące od wschodu słońca z polem Jana Rokickiego, od zachodu Franciszka Sawickiego, od południa z drogą Rejowiecką, od północy z rzeką Sucha zwaną (wartości Rs 15);*

- *pole Folwark zwane z łąką około jednego morga obejmujące, graniczące od wschodu słońca z polem Mikołaja Darczyńskiego, od zachodu Jana Wanarskiego, od południa z drogą Rejowiecką, od północy z rzeką Sucha zwaną (wartości Rs 5);*
- *łąka w Lipówkach krzakami zarosła około sześć morgów obszaru trzymająca, od wschodu z łąką Łukasza Cichomskiego, od zachodu z łąką Antoniego Rzepeckiego, od południa z Okopiskiem Baterie Szwedzkie zwanym, od północy z gronem Piszczany zwanym (wartości Rs 30);*
- *niwka Poterebką zwana z łąką mórg jeden prętów dwieście obejmująca, w środku lasu spornego posadzkiego, otoczona ze wszystkich stron krzakami (wartości Rs 6);*
- *pole z łączką obejmujące prętów sto, graniczące od północy z drogą Krzywowską, od południa z rzeką Sucha zwaną, od zachodu z polem i łąką Jana Kozła, od wschodu z łąką i polem Michała Posturzyńskiego (wartości Rs 4).*

W mieszkaniu zajmowanym przez zmarłego zabezpieczono także tzw. listy zastawne bankowe, potwierdzające lokatę środków pieniężnych przez ks. Malinkowskiego w banku, łącznej wartości Rs 2150. Zmarły posiadał także w mieszkaniu bilety bankowe różnej wartości (także drobne monety) w łącznej kwocie około Rs 200.

W tytule XI „Inwentarza...” opisano tzw. długi bierne. Kolejne osoby zgłaszały roszczenia pieniężne wobec masy spadkowej po zmarłym ks. Malinkowskim:



- Kalikst Michałowski zażądał wypłacenia kwoty Rs 71 kop. 20, należne za wykarczowanie gruntów należących do księdza, zwiezenie drzewa na opał, powożenie furmanką księdza i jego siostrzenicy Józefy Rucińskiej do Chełma i Lublina (komisja spisowa odmówiła wypłacenia żądanej kwoty odsyłając zainteresowanego na drogę sądową);
- Joachim Usyk, miejscowy karczmarz, zażądał wypłacenia kwoty Rs 9 kop. 89, należnej za pobrane wcześniej przez zmarłego artykuły spożywcze (wobec okazania posiadanych pokwitowań odbioru artykułów, komisja wypłaciła żadaną należność, traktując ją jako „pretensję uprzywilejowaną”);
- Walery Żabiński<sup>5</sup>, prezydujący w Dozorze Kościelnym parafii Pawłów rithus latini, wniósł o wypłacenie z masy spadkowej na rzecz Dozoru Kościelnego kwoty Rs 240. Swoje żądanie uzasadnił następująco: *ks. Fryderyk Malinkowski proboszcz parafii Pawłów dom szpitalny dla ubogich sług szpitalnych przed laty dwudziestu kazał rozebrać i spalił; dom ten w towarzystwie ogniowym był ubezpieczony rubli srebrem sto ośmdziesiąt, nadto mieszkanie organisty przed laty dziesięciu również rozebrać kazał i spalił; budowla ta oszacowana była na rubli srebrem sześćdziesiąt. Dozór Kościelny kilkakrotnie wzywał ks. Malinkowskiego na odbudowanie tych mieszkań, lecz to skutku nie odniosło (komisja pomimo uznania słuszności żądania Żabińskiego odmówiła wypłacenia wymienionej kwoty wobec braku wcześniejszego inwentarza opisującego te budowle, odsyłając wnioskujecego z żądaniem do Rządu Gubernialnego Lubelskiego);*
- Maryanna Rzepecka, ostatnia służąca zmarłego, zażądała wypłacenia za „przynależne jej zasługi” od księdza za okres od 5 września 1873 r. do 5 lutego 1874 r. kwoty Rs 5. Żądana należność nie budząca wątpliwości została odręcznie wypłacona;
- Ks. Świętosławowi Gwizdalewiczowi, pawłowskiemu wikaremu, wpłacona została kwota Rs 154 kop. 27 (w listach zastawnych) w formie zwrotu poniesionych kosztów związanych z pogrzebem ks. Malinkowskiego oraz jego leczeniem przez dr. Wiszniewskiego;
- Maryanna Raczyńska mieszkanka Pawłowa zażądała wypłacenia kwoty Rs 10. Swoje żądanie uzasadniła następująco: *byłam poprzednio w służbie u ks. Malinkowskiego i z tego tytułu należą się zaległe „zasługi”*. Komisja odmówiła wypłacenia żądanej kwoty stwierdzając, że *Maryanna Raczyńska na kilka miesięcy przed śmiercią ks. Malinkowskiego ze służby oddaliła się, a tem samym na właściwej drodze miała czas upomnieć się o swoją należność*. Petentkę odesłano na drogę sądową;
- Ludwikowi Gajewskiemu, pisarzowi gminy Pawłów, została wypłacona kwota Rs 22 kop. 50 w formie wynagrodzenia za sprawowanie dozoru nad pozostałością mienia po zmarłym proboszczu;
- Odpowiednie kwoty pieniężne zostały wypłacone członkom komisji spisowej: Lucjanowi Urbanowskiemu, Wincentemu Perczyńskiemu, Janowi Kochańskiemu, Mikołajowi Alexandrowiczowi, rejentowi (notariuszowi) Konstantemu Kościelskiemu;
- Piotr Kosz, taksator, otrzymał należność w kwocie Rs 1 kop. 20.

<sup>5</sup> Walery (Walerian) Lodzia Żabiński s. Tomasza i Rozalii z Skotnickich, urodzony około 1804 r. w Kielczyńcu. Weteran b. Wojsk Polskich, były komisarz ekonomiczno-tradycyjny przy Komisarzu Województwa Lubelskiego. Były właściciel Dóbr Ornadowic i Białych Wód (pow. hrubieszowski), b. dzierżawca Dóbr Serebryszcz, Krzywowoli i Niedziałowic. W mieście Pawłowie zamieszkał około 1860 r. (w dniu 6.11.1860 r. wspólnie z burmistrzem Pawłowa Leopoldem Friemanem był świadkiem sporządzenia aktu urodzenia dziecka Tomasza Zduńczuka, ławnika honorowego m. Pawłowa, *akt urodzenia nr 31/1860 parafii greko-katolickiej*) i przebywał co najmniej do 1874 r. W dniu 23 grudnia 1832 r. w kościele w Uchaniach zawarł związek małżeński z Martyną z Wydzgów primo voto Wilczopolską, na mocy Trybunału Cywilnego Departamentu Warszawskiego w dniu 15.03.1813 r. zapadłego rozwiedzioną, secundo voto hrabiną Bronikowską, wdową, urodzoną we wsi Nieledew z Leona i Teodory z Woszczyńskich, której mąż August Opeln(?) hrabia Bronikowski dnia 25.07.1823 r. zmarł, lat 42 liczącą, zamieszkałą w Białych Wodach, zastawniczką dóbr Białe Wody z przyległościami. Od 1864 r. przewodniczył Dozorowi Kościelnemu parafii rzymsko-katolickiej w Pawłowie. W dniu 22 listopada 1871 r. w wyniku przeprowadzonej publicznej licytacji nabył w Pawłowie „dom karczemny” z przyległym ogrodem za kwotę rubli srebrem 630, należący do Skarbu Królestwa, a następnie sprzedał Joachimowi Usykowi prowadzącemu szynk w Pawłowie (APL O/ Chełm, Akta notariusza Konstantego Kościelskiego, sygn. 11, Akt nr 152 z dnia 20.04/2.05.1874 r.). Wspierał pawłowskich mieszczan w wieloletnim sporze ze Skarbem Królestwa o zarośla, grunta i lasy w Pawłowie, podpisując się pod skargami do władz carskich oraz opracowując pisma adresowane do Rządu Gubernialnego Lubelskiego (APL, KWL, RGL, sygn. 67, Akta sporu granicznego Dóbr Pawłowa z miastem Pawłowem o lasy i uwolnienie od powinności inwentarskich oraz APL, Komisarz ds włościńskich pow. chełmskiego, sygn. 305, Osada Pawłów)

Podczas prac inwentaryzacyjnych członkowie komisji uzyskali informacje sugerujące, że niektórzy mieszkańcy Pawłowa bezpośrednio po śmierci proboszcza skradli drobne przedmioty i pieniądze należące do zmarłego. W zaistniałej sytuacji komisja postanowiła „pociągnąć” do przysięgi następujące osoby: *Maryannę Raczyńską dawniejszą służącą ks. Malinkowskiego, Kaliksta Michałowskiego dawnego znajomego ks. Malinkowskiego, który się miał żenić z siostrzenicą Jego Józefą Rucińską, Józefa Kosza dziada kościelnego, Feliksa Oksentowicza organistę miejscowego jako mieszkającego w jednym domu niegdy ks. Malinkowskiego, jak niemniej Piotra Wanarskiego ławnika, Jana Kozła sołtysa i wreszcie Leopolda Nieprzeckiego prywatnie pracującego w Urzędzie Gminnym Pawłowa, jako dopełniających przed zjazdem sądu pierwiastkowe opieczętowanie pozostałości po ks. Malinkowskim. Co się zaś dotyczy ks. Świętosława Gwizdalewicza wnosi delegowany (pomocnik naczelnika powiatu chełmskiego asesor*



Aleksandrowicz) aby takowego to jest pod sumieniem kapłańskim zapytać o wszelkie okoliczności wykazać mogące prawdę pod względem ilości pozostałości, a nadto rzucić światło na to czyli kto z majątku po ks. Malinkowskim coś niewziął jawnie lub skrycie i wniosek swój własnoręcznie podpisał. Wskutek powyższego wniosku działający Rejent powyż wykazany przez delegata osobom przedstawił ważność przysięgi i skutki z krzywoprzysięstwa wynikające, a następnie od Kaliksta Michałowskiego, Józefa Kosz, Piotra Wanarskiego i Leopolda Nieprzycznego oraz Maryanny Raczyńskiej odebrał rotę następującą „Ja Kalikst, Ja Józef, Ja Piotr, Ja Leopold, Ja Maryanna przysięgam Bodu Wszchemogącemu w Trójcy Świętej jedynemu jako nic z pozostałości po ks. Ferdynandzie Malinkowskim nie wzięłem (niewziela) i niewiadomo mi aby ktokolwiek bądź z teje pozostałości coś jawnie lub skrycie wzięł, tak mnie Panie Boże dopomóż do zbawienia wiecznego duszy mojej Amen”. Co się dotyczy Jana Kozła i Feliksa Oksentowicza z tych pierwszy przyznał się, że wszedłszy do mieszkania w czasie dopełniającego się opieczętowania przez władzę gminną ze stolika w mieszkaniu ks. Malinkowskiego stojącego wzięł drobną monetę przy wybieraniu i rachowaniu drobnej monety Rubli sr. cztery kop. 50, jak niemniej dwie kamizelki, szalik wełniany, chustkę czarną jedwabną na szyję, szczotkę do butów, dzwonek mosiężny mały, nóż stółowy i nożyczki lecz obecnie powodowany żalem za popełniony czyn takowe przedmiota jako należące do masy zwraca i rzeczywiście takowe złożył, a zarazem nadmienił, iż użyty wspólnie z nim do rachowania drobnej monety po ks. Malinkowskim pozostałej wzięł z takowej pewną kwotę Feliks Oksentowicz, który zapytany przez Rejenta przyznał, iż rzeczywiście około Rubli sr. dwóch z drobnych, które były w stoliku otwartym wzięł na potrzebę opłaty posłańca do Rejowca wysłanego do stolarza z miarą w celu zrobienia trumny dla zmarłego, a zarazem nadmienił, iż jakkolwiek widział że Jan Kozioł wzięł jakąś kwotę i schował do kieszeni to jednakże zdawało mu się, iż niepotrzebuje o tem zawiadamiać nikogo i dlatego przysięga od tychże dwóch jako podejrzanych w za-

rzucie kradzieży odebrana nie została, a odebrane od Kozła powyż wyszczególnione rzeczy po otaksowaniu ich przez wezwanego taksatora Piotra Kozła opisaniem zostaje ...”. Odzyskane przedmioty wyceniono na kwotę Rubli sr. 6 kop. 14. W aktach notariusza znajduje się informacja dotycząca kradzieży pieniędzy przez F. Oksentowicza: w tym miejscu Rejent przedstawił odezwę Sądu Policji Prostej w Chełmie z dnia 9/21.11. r. b. - sąd donosi, iż Feliks Oksentowicz przy śledztwie przyznał, iż z masy po ks. Malinkowskim wzięł drobną monetę Rs dwa – za który to czyn wyrokiem Sądu ukarany (brak części kart uniemożliwia ustalenie dalszej treści odezwy). Zapewne i Piotr Kozioł został skazany przez chełmski sąd.

Brak części kart aktu notarialnego uniemożliwia również podanie łącznej kwoty wycenionego mienia pozostałego po zmarłym ks. Malinkowskim. Pewna jest kwota Rs 909 kop. 17 poniesionych kosztów związanych z pogrzebem, pracami komisji spisowej oraz innymi wydatkami. Pozostała kwota masy spadkowej po potrąceniu ¼ części należnej „kościółowi” została zapewne przyznana prawnym spadkobiercom.

Na podstawie rozporządzenia Prezesa Trybunału Cywilnego w Lublinie w dniach 11/23 listopada i 12/24 listopada 1874 r. odbyła się w Pawłowie licytacja rzeczy ruchomych należących do zmarłego ks. F. Malinkowskiego<sup>6</sup>. Obwieszczenia o zarządzonej licytacji były wywieszane na drzwiach Sądu Pokoju w Chełmie, Magistratu Chełma, Wójta Gminy Pawłów, Rejowca, Siedliszcza, Bukowy i innych. W wyniku przeprowadzonej licytacji uzyskano kwotę Rs 167 kop. 75. Po potrąceniu kosztów licytacji sięgających kwoty Rs 94 kop. 92½ pozostała kwota Rs 74 kop. 82½ wpłacono do Banku Polskiego na konto sum depozytowych. Podczas licytacji sprzedano m. innymi: 3 kopy żyta i 20 snopków, pół kopy owsa, 2 fury grochu i półtorej fury siana. Nabywcami różnych przedmiotów byli m. innymi mieszkańcy Pawłowa: Eustachy Michałowski, Joachim Usyk, Leopold Nieprzekki, Maciej Kwiatkowski, Józef Zduńczuk, Michał Duczakiewicz, Józef Olewiński, Jan Grondkowski, Ludwik Gajewski i Michał Papiernia.

<sup>6</sup> APL O/ Chełm, Akta notariusza Konstantego Kościelskiego w Chełmie, sygn. 12, Akt nr 438 z 1874 r.

**Numery archiwalne  
„Głosu Pawłowa”  
do pobrania  
na stronie [spppawlow.pl](http://spppawlow.pl)**



- Stefan Kurczewicz -

# Ks. Fryderyk Malinkowski w aktach chełmskich notariuszy

**K**s. Fryderyk Malinkowski pawłowski proboszcz w latach 1836-1874 oprócz wieloletniej posługi religijnej chętnie angażował się w życie pozareligijne parafialnego społeczeństwa. Wielokrotnie odwiedzał siedziby właścicieli dóbr Siedliszcza, Mogielnicy, Krasnego, Stajnego i Krzywowoli występując w charakterze świadka podczas sporządzanych przez chełmskich notariuszy aktów różnych pełnomocnictw, dzierżawy majątków ziemskich, transakcji handlowych i innych. Takim przykładem jest akt zbiorowego pełnomocnictwa mieszkańców Pawłowa udzielonego rejentowi Michałowi Przychodzkiemu z Radomia (pochodzącemu zapewne z Pawłowa) w sprawie sporu pawłowskich mieszczan ze Skarbem Królestwa dot. zabranych im gruntów, łąk, lasów i zarośli, sporządzonego w mieście Pawłowie w 1869 r. Świadcami sporządzonego aktu przez przybyłego z Chełma rejenta (notariusza) Konstantego Kościelskiego byli ks. Fryderyk Malinkowski, a także ks. Demetryusz Zradziński proboszcz parafii greko-unickiej w Pawłowie. Wspomniany akt notarialny przytaczam poniżej w oryginalnej wersji.

*Akt notarialny Nr rep. 259<sup>1</sup>.*

*Działo się w Mieście Pawłowie w domu Numero 74. Dnia 22 Sierpnia / trzeciego Września Tysiąc ósmset sześćdziesiątego dziewiątego roku.*

*Przede mną Konstantym Kościelskim Rejentem Kancellaryi przy Sądzie Pokoju w Chełmie w temże mieście przy Ulicy Lubelskiej w domu pod Numerem 220. zamieszkałym i urzędującym a tu do miejsca na czele Aktu wyrażonego, na żądanie strony interesowanej przybyłym, w przytomności Świadców dwóch obywateli kraju prawne przymioty posiadających wyłącznie nieuległych w mieście Pawłowie zamieszkałych, w końcu Aktu wymienionych, stawili się osobiście: 1. Jan Rzepecki – 2. Paweł Kiejda – 3. Józef Pilipczuk – 4. Józef Kopeć – 5. Jan Porembski – 6. Tomasz Sławiński – 7. Piotr Cichomski – 8. Łukasz Cichomski – 9. Jan Koziół – 10. Wawrzyniec Szokaluk – 11. Piotr Szokaluk – 12. Jan Klin – 13. Jakób Posturzyński – 14. Daniel Koziół – 15. Józef Wanarski – 16. Sylwester Bieganowski – 17. Cypryan Sawicki – 18. Maryanna Kozicka wdowa po Wawrzyńcu Kozickim – 19. Szymon Bielań – 20. Marcin Kosz – 21. Edward Żeleźnicki – 22. Alexander*

*Oszwa – 23. Bazyli Dudek – 24. Mikołaj Derezulka – 25. Piotr Wanarski – 216. Jan Wanarski – 27. Filip Kość – 28. Franciszek Klin – 29. Jan Rokicki – 30. Józef Rzepecki – 31. Alexander Wanarski – 32. Łukasz Wanarski – 33. Paweł Posturzyński – 34. Piotr Dudek – 35. Piotr Kosz – 36. Michał Posturzyński – 37. Józef Zduńczuk – 38. Bazyli Dudek – 39. Antoni Cichomski – 40. Franciszek Rokicki – 41. Andrzej Papiernia – 42. Paweł Zduńczuk – 43. Onufry Dudek – 44. Michał Kosz – 45. Józef Ładycki – 46. Łukasz Kosz – 47. Grzegorz Rzepecki – 48. Ignacy Rokicki – 49. Maciej Dudek – 50. Jan Kosz – 51. Maciej Cichomski – 52. Grzegorz Koziół – 53. Stanisław Cichomski – 54. Franciszek Sawicki – 55. Maryanna Zduńczuk wdowa po Tomaszu Zduńczuk – 56. Jan Koziół – 57. Józef Oryszkiewicz – 58. Jan Ładycki – 59. Jan Koziół – 60. Andrzej Woytalewicz – 61. Józef Rzepecki – 62. Paweł Rożyński – 63. Grzegorz Koziół – 64. Jan Koziół – 65. Jan Kozicki – 66. Maciej Woytalewicz – 67. Jan Szokaluk – 68. Jan Zawiślak – 69. Jan Koziół – 70. Jan Szokaluk – 71. Jan Koziół – 72. Maciej Jakubowski – 73. Józef Klin – 74. Jan Klin – 75. Jan Olewiński – 76. Ignacy Sławiński – 77. Konrad Borys – 78. Łukasz Piekaruś wszyscy obywatele miasta Pawłowa – tamże w mieście Pawłowie Powiecie Chełmskim Gubernii Lubelskiej zamieszkali, zamieszkanie prawne tamże obierający, pełnoletni, mnie Rejentowi nieznani, lecz pod względem tożsamości osób przez dwóch wiarygodnych Rekognoscentów<sup>2</sup>, tych samych co na świadków do obecnego Aktu użytymi zostali poświadczeni – do działań prawoważnych zdolni, którzy zeznali Akt plenipotencyi w osnowie następującej: a mianowicie przywiedli, iż oni upoważniają z mocą Substytucji Michała Przychodzkiego<sup>3</sup> Rejenta Kancellaryi Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu zamieszkałego do dochodzenia na rzecz ich od Skarbu Królestwa zabranych im gruntów, łąk, lasów, zarośli i pastwisk, ogólną przestrzeń morgów tysiąc pięćset osmdziesiąt ośm prętów sto dziewięćdziesiąt trzy wynoszących, wynagrodzenia za użytki z gruntów i za wycięte lasy, oraz zwrotu niewłaściwie ściągniętych od nich kar defraudacyjnych za użytkowanie z ich własności, do żądania od Skarbu zwrotu niewłaściwie zapłaconych przez lat wiele czynszów hornowego i za robocizny w naturze – do domagania się przynania im służebności leśnych i pastwiskowych w lasach skarbowych Pawłowa poza lasami*

<sup>2</sup> Rekognoscent – poświadczający tożsamość osoby

<sup>3</sup> Michał Przychodzki w latach 1850-1870 był rejentem przy Trybunale Cywilnym w Radomiu

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, Akta notariusza Konstantego Kościelskiego w Chełmie, sygn. 3, obraz 1203-1206

miejskimi Pawłowskiemi położonych, przyznania im w mieście prawa propinacyi i zasądzenia kosztów processu – do odbierania od władz dokumentów i mapp sporu ze Skarbem dotyczących i z tych kwitowania, do wnoszenia w ich imieniu do władz, wszelkich podasz i prósb, nieotrzymywana rezolucyi, poprzestawania na nich lub od takowych appellowania do wyższych Instancyi – do przedstawiania i objaśniania władzom całego interessu spornego i przedsiębrania tego wszystkiego co w interessie mieszkańców Pawłowa ze Skarbem – uzna dla nich za potrzebne i korzystne. - Cokolwiek zaś tenże Pełnomocnik lub jego substytucji na mocy niniejszej plenipotencyi i w zakresie takową obiętym zdziałałą – to wszystko Zeznający za ważne, trwałe i jakby przez nich samych uskutecznione przyjąć obowiązują się. - Po czym Akt ten w przytomności Świadców a zarazem Rekognoscentów jako to Xiędza Fryderyka Malinkowskiego Proboszcza parafii rithus latini w Pawłowie i Xiędza Demetryusza Zradzińskiego Proboszcza parafii greko-unickiej w temże mieście – obudwóch jak to wyżej wzmiankowano w mieście Pawłowie zamieszkałych, przeczytany, przyjęty i podpisany został, prócz Jana Rzepeckiego – Pawła Kiewyda – Józefa Pilipczuk – Jana Poremskiego – Tomasza Sławińskiego – Piotra Cichomskiego – Łukasza Cichomskiego – Jana Koziół – Wawrzyńca Szokaluk – Piotra Szokaluk – Jana Klin – Jakóba Posturzyńskiego – Deaniela Koziół – Józefa Wanarskiego – Sylwestra Bieganowskiego – Cypryana Sawickiego – Maryanny Kozickiej – Szymona Biełań – Marcina Kosz – Edwarda Żeleźnickiego – Alexandra Oszwy – Bazylego Dudek – Mikołaja Derezulki – Piotra Wanarskiego – Jana Wanarskiego – Filipa Kość – Franciszka Klin – Jana Rokickiego – Józefa Rzepeckiego – Alexandra Wanarskiego – Łukasza Wanarskiego – Piotra Dudek – Michała Posturzyńskiego – Bazylego Dudek – Antoniego Cichomskiego – Franciszka Rokickiego – Andrzeja Papiernia – Pawła Zduńczuk – Onufrego Dudek – Michała Kosz – Józefa Ładyckiego – Łukasza Kosz – Grzegorza Rzepeckiego – Ignacego Rokickiego – Macieja Dudek – Jana Kosz – Grzegorza Koziół – Stanisława Cichomskiego – Maryanny Zduńczuk – Jana Koziół – Józefa Oryszkiewicz – Jana Koziół – Andrzeja Woytalewicz – Józefa Rzepeckiego – Pawła Rożyńskiego – Grzegorza Koziół – Jana Koziół – Macieja Woytalewicz – Jana Szokaluk – Jana Koziół – Józefa Klin – Jana Klin – Jana Olewińskiego – Ignacego Sławińskiego – Konrada Borys – Jana Biełań i Pawła Klin, którzy oświadczyli, że pisać nieumieją – Stempel za kopiejęk sześćdziesiąt skasowany. Juzef Kopeć, Paweł Posturzyński, Piotr Kosz, Józef Zduńczuk, Maciej Cichomski, Jan Ładycki, Jan Kozicki, Maciej Jakubowski, Łukasz Piekarus (podpisy czytelne).

Świadek i rekognoscent ks. Fryderyk Malinkowski proboszcz parafii Pawłowskiej.

Świadek i rekognoscent X. Demetryusz Zradziński Dziekan Dekanatu rgu Krasnostawskiego Proboszcz Parafii rgu Pawłów. Konstancy Kościelski Rejent.

- Stefan Kurczewicz -

## Zaginiona marmurowa tablica z kościoła w Pawłowie

W spisie Inwentarza „fundi instructi” ze stycznia 1887 r. przechowywanego w oryginale w Archiwum Parafialnym w Pawłowie znajduje się następujący zapis:

Nad Zakrystyą nadedrzwiami jest napis w języku łacińskim, wyrażający, iż Kościół tutejszy w dniu 25 Czerwca 1751 roku przez Józefa Eustachego Szembeka Biskupa Chełmskiego konsekrowany został i że dzień poświęcenia Kościoła winien być uroczystym, w Niedzielę Czwartą po Zielonych Świątkach. Obok tego napisu zawieszona jest **tablica marmurowa** wysoka łokieć 1¼, szeroka cali 20 w ramach starych drewnianych rzeźbionych z portretem olejnym na płótnie malowanym nieosobliwszego pędzla wyobrażającym rysy założyciela Kościoła tutejszego z takim na niej napisem:

**„D.O.M.<sup>1</sup> Stań mijający Viatorze<sup>2</sup> nad leżącego mogiłą i przypatrz się potędze śmierci. Syn wiekopomnej sławy tu leży w grobie. Niegdyś na publicznych funduszach dla zasługi Ojczyźnie niespracowany po Sejmach, Kommissyach, zawołany mówca, w radach przezorony, w powierzonych interesach wierny, na różnych miejscach Świątnic Boskich restaurator, tej Bazyliki fundator, na ubogich hojny, rodziny podpora, Wielmożny Jan Antoni Siła Nowicki, Cześnik Ziemi Chełmskiej, nieutulony pozostałym successorom zostawiwszy po sobie żal przeżywszy lat 72 roku 1750 w dniu 15 czerwca snem śmiertelnym zmorzony. Więc urodzony afekt ku ojcu, na wieczną pamiątkę ten wystawuje marmur niewygasłą przed Bogiem zachowując pamięć a Was przyjacielskich affektów uprasza o Zdrowaś Maryja”.**

Data umieszczenia tablicy nie jest znana. W odnalezionym w Archiwum Parafialnym w Pawłowie Inwentarzu „fundi instructi” pawłowskiego kościoła z 1823 r. nie ma jeszcze żadnej wzmianki o tej tablicy. Zapewne podobny inwentarz był sporządzany podczas obejmowania urzędu proboszcza w Pawłowie w 1836 r. przez ks. Fryderyka Malinkowskiego i być może już wtedy

1 D.O.M. - łac. Deo Optimo Maximo, „Bogu Najlepszem, Największemu”, akronim umieszczany na nagrobkach i kościołach chrześcijańskich

2 Viator - podróżny, pielgrzym



marmurowa tablica zostało umieszczona w kościele, ufundowana, jak sugeruje inskrypcja, przez syna fundatora świątyni. Takiego spisu inwentarza dotychczas nie odnaleziono, chociaż podczas kwerendy archiwaliów potwierdzono sporządzenie takiego dokumentu.

Ówczesny drewniany kościół po wybudowaniu murowanego (w 1912 r.) został rozebrany i sprzedany do Lublina-Bronowic, a następnie ponownie rozebrany, został przeniesiony do Kalinówki k. Lublina. Dotychczasowa kwerenda akt archiwalnych w Pawłowie, Chełmie i Lublinie nie pozwoliła na odnalezienie informacji o miejscu przechowywania tablicy. Użyty akronim D.O.M., a także początkowe wyrazy umieszczone na tablicy sugerują ówczesne (lub pierwotne) umieszczenie inskrypcji w miejscu pochówku zmarłego. Akronim D.O.M. na nagrobku znaczy *Domus Omnium Mortuorum*: dom wszystkich zmarłych. Po części zagadkowa treść zapisu skłania do poszukiwania odpowiedzi na poniższe pytania: czy powyższy zapis może sugerować, iż doczesne szczątki zmarłego zostały umieszczone w pawłowskim kościele (co jest mało prawdopodobne) oraz czy tablica mogła pierwotnie znajdować się w miejscu pochówku Jana Antoniego Siły Nowickiego? Powyższe wątpliwości mają obecnie charakter wtórny. Obecnie najważniejszym jest znalezienie odpowiedzi na pytanie czy marmurowa tablica dotrwała do obecnych czasów, a jeśli tak, to gdzie jest przechowywana. Prawdopodobnie immanentnie związana z drewnianą pawłowską świątynią mogła zostać przekazana do Lublina-Bronowic podczas jej sprzedaży. Mogła także pozostać w Pawłowie jako swoista pamiątka. Jej odnalezienie i umieszczenie w obecnej pawłowskiej świątyni byłoby pięknym akcentem wpisującym się w jubileuszowe obchody 600-lecia parafii w Pawłowie.

- Zbigniew Lubaszewski -

## Ks. Wincenty Hartman (1862-1947)

**N**a czele chełmskiej parafii rzymskokatolickiej pw. Rozesłania Świętych Apostołów stało wielu wybitnych duchownych. Jedną z najciekawszych postaci w tym gronie był ksiądz Wincenty Hartman, sprawujący posługę duszpasterską przez ponad 25 lat, w ciężkich czasach brutalnej rusyfikacji (pod koniec zaborów), w okresie I wojny światowej i w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości.

Wincenty Hartman urodził się 2 kwietnia 1862 r. w Hrubieszowie jako syn Karola i Tekli z Piotrowskich. Pochodził z wielodzietnej rodziny rzemieślniczej, chociaż jego dziad posiadał fabrykę w Łodzi. Naukę początkowo pobierał w domu. W wieku 10 lat został uczniem szkoły powiatowej w Hrubieszowie, którą ukończył w 1879 r. Następnie wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie. Na kapłana został wyświęcony 3 sierpnia 1884 r. przez ówczesnego biskupa lubelskiego księdza Kazimierza Wnorowskiego. Po ukończeniu seminarium został wikariuszem katedralnym, chociaż głównie pracował w nowoutworzonej w Lublinie parafii pw. Nawrócenia Świętego Pawła. W 1885 r. został skierowany do Lubartowa, gdzie pełnił obowiązki rektora kościoła pokapucyńskiego (pw. św. Wawrzyńca). Trzy lata później trafił do Pawłowa w dekanacie chełmskim, gdzie objął miejscową parafię. Administrując (w Pawłowie) największą ówczesnie parafią dekanatu chełmskiego ks. Hartman od 1892 r. był równocześnie nauczycielem religii oraz moralności w Gimnazjum Męskim w Chełmie. Zgoda na wykonywanie obowiązków

nauczyciela ze strony lubelskiego biskupa oraz generalnego gubernatora wymagała otrzymania pozytywnej opinii ze strony chełmskiego dziekana. W piśmie z dnia 10.02.1892 r. adresowanym do lubelskiego konsystorza chełmski dziekan ks. Szymoński m. innymi napisał: *jak to z częstego obcowania i rozmów moich z ks. Hartmanem wnosić mogę, jest on tak pod względem naukowym wystarczająco przygotowany do pełnienia obowiązków Nauczyciela Religii w Gimnazjum Chełmskim. Dające się spostrzeżać niejaki uchybienia co do władania językiem wykładowym przy dobrych zwłaszcza chęciach, jakeimi jest ożywiony i przy obiecanej mu z mej strony pomocy, prędko i łatwo nawet bez wielkiej pracy, usunięte być mogą. Z uwagi, że parafia Pawłów położona w odległości trzy wiorstwowej od stacyi Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej Rejowiec, a ta ostatnia o 25 minut drogi od Chełma czyli razem cała odległość drogi z Pawłowa do Chełma godzinę czasu, nadto z uwagi, że też parafia Pawłów posiada stałego etatowego wikariusza, ks. Hartman obowiązki proboszcza parafii Pawłów z obowiązkiem Nauczyciela Religii w Gimnazjum Chełmskim zamierza pogodzić w następujący sposób: albo codziennie przyjeżdżać do Chełma na lekcje i po ich ukończeniu wracać do Pawłowa, albo w ciągu czterech dni tygodnia a mianowicie: Wtorek, Środa, Czwartek i Piątek po południu odbyć całotygodniowe w gimnazjum lekcje i w piątek po południu wracać do Pawłowa na stały pobyt do Wtorku następnego tygodnia. Jeden i drugi projekt możebny i nietrudny do wykonania z powodu łatwej kom-*

munikacyi Pawłowa i Chełma za pośrednictwem kolei żelaznej i trzy razy codziennie kursujących pociągów osobowych i najmniej tyłuż pociągów towarowych. W końcu ośmielam się dodać, iż ks. Hartman posiadając obok powagi usposobienie umiarkowane i charakter łagodny daje rękojmię bardzo odpowiedniego dla młodzieży szkolnej przewodnika i Nauczyciela Religii<sup>1</sup>. Jako ciekawostkę warto odnotować, iż w 1891 r. biskupstwo lubelskie zachęcało proboszczów do upowszechniania idei sadzenia drzewek morwowych, oczekując jednocześnie informacji o przebiegu akcji. Dziekan chełmski w odpowiedzi na apel poinformował, iż w podległym dekanacie tylko trzech proboszczów, w tym pawłowski proboszcz ks. Hartman zorganizowało sadzenie drzewek morwowych<sup>2</sup>. Jeszcze w latach 50 tych XX wieku w pobliżu Szkoły Podstawowej w Pawłowie rosły dorodne już wtedy drzewa morwowe.

Po pięciu latach liczący ponad czterdzieści lat duchowny otrzymał od biskupa Franciszka Jaczewskiego propozycję objęcia parafii w Chełmie, po przeniesionym do Kraśnika księdzu Władysławie Szymońskim.

Nowy proboszcz rozpoczął pracę 28 stycznia 1894 r. Opieka nad jedyną w tym czasie parafią rzymskokatolicką w Chełmie była dużym wyzwaniem. Po likwidacji chełmskiego biskupstwa unickiego w 1875 r. władze rosyjskie przystąpiły do intensywnej rusyfikacji ziemi chełmskiej. Napływ urzędników rosyjskich i rozbudowa garnizonu carskiego (równocześnie Chełm rozwijał się gospodarczo i demograficznie), a także tworzenie licznych instytucji i organizacji rosyjskich, stawiało polską społeczność katolicką w trudnej sytuacji. Ksiądz Wincenty Hartman z dużym zaangażowaniem wypełniał obowiązki proboszcza i dziekana chełmskiego, broniąc duchownych oraz wspierając budowę nowych świątyń (między innymi w Rejewcu, Dorohusku

i Pawłowie). W 1913 r. odmówił udziału w uroczystościach związanych z powołaniem guberni chełmskiej. Rolę chełmskiego proboszcza w umacnianiu katolicyzmu dobrze oddawał przebieg wizytacji diecezjalnej biskupa lubelskiego (wspominanego Franciszka Jaczewskiego) w 1905 r. Według relacji zamieszczonej w „Dzwonku Częstochowskim” (artykuł opublikowany w tomie VII z lipca 1905 r. zawiera także ciekawy rys historii Chełma, a nawet skromną informację o wieży w Stołpiu) na powitanie dostojnika w Chełmie przybyło ponad 25 tysięcy wiernych. W uznaniu zasług ksiądz Wincenty Hartman został w 1908 r. mianowany kanonikiem gremialnym Kapituły Zamojskiej. Chełmski proboszcz nie stronił również od działalności społecznej. To dzięki jego wsparciu w kościele parafialnym miał miejsce wykład członka Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Karola Hoffmana, czego efektem było powołanie w 1910 r. Oddziału PTK w Chełmie pod prezesurą dr. Edwarda Łuczковского. Ksiądz Hartman wraz z grupą duchownych został zresztą członkiem powołanej organizacji.

W okresie I wojny światowej, po opuszczeniu Chełma przez Rosjan w 1915 r., ksiądz Wincenty Hartman uczestniczył w odbudowie życia polskiego w mieście, korzystając z bardziej liberalnego nastawienia okupacyjnych władz austriackich. Pojawiał się również przy okazji tak ważnych wydarzeń, jak manifestacja w obronie ziemi chełmskiej (przekazanej traktatem brzeskim Ukrainie) w dniu 3 maja 1918 r., w trakcie której wygłosił mowę owacyjnie przyjętą przez uczestników. W imieniu chełmskiej społeczności powitał również w Chełmie w dniu 19 września 1918 r. wizytatora apostolskiego z Rzymu. W takiej roli przybył do Polski Achille Ratti, przyszły papież Pius XI. Przyjęty entuzjastycznie dostojny gość wyraził nadzieję, że wkrótce Polska odzyska wolność. Oczekiwania spełniły się dosyć szybko. W trakcie przeprowadzonego 2 listopada 1918 r. rozbrojenia Au-

striaków, członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej i ochotnicy pod wodzą rotmistrza Gustawa Orlicz-Dreszera, przejęli władzę w Chełmie. Plac przed kościołem pw. Rozesłania Świętych Apostołów był w tym dniu punktem zbornym dla uczestników akcji. To tutaj zgromadzili się przed wyruszeniem na Górę Chełmską, gdzie znajdowała się siedziba austriackiej komendantury. Po zakończonej sukcesem operacji powrócili na plac parafialny, gdzie zaprzysiężono nowe władze.

Wkrótce po odzyskaniu niepodległości ksiądz (w tym momencie prałat) Wincenty Hartman opuścił Chełm. W 1919 r. decyzją biskupa Mariana Fulmana został przeniesiony do Zamościa, gdzie objął obowiązki proboszcza parafii katedralnej i dziekana kapituły. W swojej nowej parafii spędził 28 lat, również działając z ogromnym zaangażowaniem. Obdarzony z czasem tytułem infulata, szczególną uwagę przywiązywał zawsze do uroczystości patriotycznych. Po wybuchu II wojny światowej jego zdrowie uległo poważnemu pogorszeniu (z czasem stracił wzrok), toteż otrzymał wsparcie w osobie administratura (w 1941 r. obowiązki objął również związany z Chełmem ksiądz Władysław Forkiewicz). Stan zdrowia uchronił księdza Hartmana przed prześladowaniami ze strony okupantów niemieckich (choć był czasowo aresztowany). W 1945 r. administratorem parafii został ksiądz Franciszek Zawisza (przyszły kolejny proboszcz). Coraz bardziej schorowany ksiądz Wincenty Hartman zmarł w wieku 85 lat 25 marca 1947 r. Na jego pogrzeb w Zamościu przybyło blisko czterdziestu kapłanów, w tym ówczesny biskup lubelski ksiądz Stefan Wyszyński. Mimo ogromnych zasług dla Chełma i Zamościa, jest niestety postacią rzadko przypomnianą. Jeden z nielicznych biogramów księdza Wincentego Hartmana opublikował jego dawny współpracownik w Chełmie, ksiądz Wincenty Pawelec (w numerze 12 „Wiadomości Diecezjalnych Lubelskich” z grudnia 1957 r.).

1 Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, Akta instytucji wyznaniowych, sygn. 18, Korespondencja dekanatu chełmskiego

2 tamże



- Tadeusz Boniecki -

# Piękno kapłańskiej posługi

4 sierpnia 2000 r. po ciężkiej chorobie zmarł ks. kan. Zygmunt Adam Szafran, proboszcz parafii Pawłów w dekanacie Siedliszcze, kanonik honorowy Kapituły Kolegiackiej w Chełmie. 6 sierpnia został pochowany na cmentarzu w Pawłowie. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył abp Józef Życiński. Wzięło w nim udział około 100 kapłanów, rodzina oraz liczne rzesze wiernych.

W niedzielę 6 sierpnia kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie wypełnił się tłumami wiernych, którzy przyszli do świątyni, aby uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych swojego długoletniego proboszcza ks. kan. Zygmunta Szafrana. Mszę św. pogrzebową odprawił abp Józef Życiński. W żałobnym kazaniu Metropolita zastanawiał się nad istotą posługi kapłańskiej wyko-

nywanej przez ks. Zygmunta. - Na całe życie naszego brata Zygmunta patrzmy z perspektywy przemiany serc prowadzącej do zjednoczenia z Bogiem. To życie patrząc w ludzkich kategoriach mogłoby być dużo dłuższe. Ale to bogactwo wartości, ta wielka wrażliwość serca, jaką Bóg go obdarował sprawia, że czynnik czasowy nie jest tutaj najważniejszy, lecz styl jego kapłańskiej posługiwania. Czcigodny kaznodzieja przypomniał najważniejsze etapy życia ks. kan. Zygmunta Szafrana.

Urodził się 13 sierpnia 1937 r. w Kolonii Socha koło Opola Lubelskiego. Jego ojciec przed wojną był chmielarzem w majątku Kleniewskich. Mały Zygmunt chodził do kościoła aż 7 km, aby uczestniczyć we Mszy św.. W swoich notatkach napisał, że lubił chodzić pieszo i samotnie, bo wtedy mógł sobie wie-

le rzeczy rozważyć. Te rozważania nastolatka były wymowne – mówił Ksiądz Arcybiskup – Coraz częściej pojawiał się w nich motyw wiary i piękno kapłańskiej posługi. Bardzo mocno przeżył sakrament bierzmowania, którego w 1948 r. udzielił mu w Piotrowinie sam bp Stefan Wyszyński. Dwa lata później złożył podanie do Seminarium Duchownego w Lublinie, a ponieważ nie był pewien czy będzie przyjęty, dodatkowo złożył dokumenty i na Akademię Medyczną. Jednak został przyjęty do Seminarium. Jako pierwszy na roku oddał pracę magisterską napisaną na temat chrześcijaństwa w myśli św. Justyna. Później już to chrześcijaństwo głosił w swej kapłańskiej posłudze na szlakach, gdzie skierował go Pan Bóg: Świerże, Krzeszów, Łukowa, Chełm, Pawłów. W jednym z listów skierowanych do lubelskiej



Plebania w Pawłowie. Ks. K. Malinowski (pierwszy z prawej) i ks. Z. Szafran (w środku) - fot. Tadeusz Boniecki



Kurii tak wspominał te niełatwe lata posługi kapłańskiej: „Nie bałem się trudnych warunków w Świerżach i w 1961 r. zorganizowałem tam sześć punktów katechetycznych. Nie bałem się i błota w Krzeszowie, organizując tam nowe punkty. Nie inaczej było w Łukowej. Gdy przybyłem do Chełma, były tu tylko dwie salki katechetyczne. Teraz jest ich już pięć”. Żył problemami duszpasterskimi i traktował je bardzo głęboko – podkreślał Metropolita. Gdy wyjeżdżał na granicę starał się odwiedzać ośrodki duszpasterskie we Francji i Włoszech, gdzie mógł poznać nowe metody pracy, aby potem przeszczepić na polski grunt tylko dobre doświadczenia. Nade wszystko lubił czytać. Nie zawsze ta cecha była rozumiana przez bliźnich. A pisał o tym tak: „Lubię czytać, ale mam mało czasu. Bo w Chełmie w każdym tygodniu są 34 godziny katechezy i normalna praca wikariusza”. Był dumny z tego, że już w 1978 r. miał w swojej biblioteczce ponad 1000 książek. Wśród przeczytanych książek wymienił wiele pozycji w językach francuskim i włoskim oraz polskim m. in. *Zeszyty Naukowe KUL-u* a także prasę katolicką. Jeszcze w szpitalu, kiedy podano mu jakiś prezent opakowany w niemiecki tygodnik, najpierw wziął tygodnik, aby go sobie przeczytać. To był jego styl i duchowość – mówił Ksiądz Arcybiskup i wyjaśnił, że wynikało to z jego głębokiego zjednoczenia z Bogiem w perspektywie soborowej. „1 września 1965 r. wspólnie z wiernymi parafii Łukowa wysłał po angielsku telegram do Rzymu do bp. Piotra Kałwy, w którym zapewnił go, że cała parafia modli się, a wędrujący po domach różaniec jest wyrazem solidarności wiernych proszących Boga, by wicher Ducha Świętego jakiego doświadczają Ojcowie Synodu, mógł zostać wyniesiony na poziom parafii”. Ks. kan. Szafran z wielką pasją pisał i wypowiadał się także na tematy ekumeniczne. Po tych zapiskach możemy również rozpoznać w nim piękną i wrażliwą osobowość kapłana żyjącego własnym kapłaństwem, który

był samotnikiem i nie ujawniał na zewnątrz wielu swoich wspaniałych cech. Lecz w pewnych listach, jak choćby przesłanym w 1978 r. do abp. B. Pylaka przedstawił swoją wizję życia i posługi kapłańskiej. Widać tam jak głęboko traktował każde słowo. List zakończył zwierzeniem: „Chcę być apostołem wiary ewangelicznej wśród nowego pokolenia. Wydaje mi się, że <idźcie i nauczajcie> Mistrza z Nazaretu, trzeba brać dosłownie. Należy iść do ludzi, ich nowych dzielnic i tam w ich domach odprawiać Msze św., raz przy łożu chorego, raz u znajomych a innym razem w domu ministranta. Gdy wrócą wieczorem do domu, trzeba przyjść do nich, jeżeli oni nie chcą przyjść do kościoła. Chciałbym to robić z całego serca, gromadzić ludzi przy stole, wyjaśniać Pismo Święte. Nie mogę jednak tego czynić ze względu na nawał innych zajęć i tradycyjne formy działania. A tak bardzo chciałbym stworzyć wspólnotę osób modlących się, żywy Kościół. Ale do tego trzeba mieć czas. I dla Nikodema i dla Marii Magdaleny. Gdy zacznę to czynić w wiejskim środowisku, powiedzą, że coś mi padło na rozum. Mamy kościół, a ten nowy proboszcz w domach odprawia Mszę św. W tym miejscu prosił bp. Pylaka o radę co ma robić, by głębiej przeżywać swoją kapłańską

posługę”. Byłem urzeczony głębią jego duchowości – dzielił się refleksją Metropolita – Zarówno wtedy, gdy pierwszy raz przyjechałem odwiedzić Pawłów, jak i później, kiedy byłem u niego w szpitalu. Sposób w jaki przyjmował swoją chorobę, zaufanie Bogu, całkowite zawierzenie Jego woli, był dla mnie największym świadectwem tego kapłańskiego stylu, przejawiającego się na poziomie Pawłowa, jak ongiś w życiu Jezusa przejawiał się na poziomie Nazaretu. Nieczęsto mówimy o pięknie posługi i więzi kapłańskiej, bo na co dzień kto z nas wie, co pisał w listach do Kurii ksiądz z małej wiejskiej parafii. O tym środki masowego przekazu na ogół milczą – powiedział abp Życiński. Podobnie jak milczą o poszukiwaniach stylu, jakim dotarłoby się do wiernych. Natomiast bardzo często mamy do czynienia ze zjawiskiem absurdałnej agresji skierowanej w stronę księży.

Arcypasterz lubelski podziękował parafianom z Pawłowa za solidarną obecność na pogrzebie, która jest oznaką tego, że cenili ks. Zygmunta, jego modlitwę i poświęcenie. Podsumowując kazanie, Metropolita dodał, iż „Patrzymy na ks. Zygmunta ze świadomością, że stanął już przed Bogiem, a my codziennie obumieramy by dojść do tej ostatecznej przemiany. Prośmy Boga, aby



Nagrobek ks. Z. Szafrana

przykład jego pięknego życia, w nas samych umacniał wiarę, byśmy żyjąc treściami jakie nam przekazywał, czuwalibyśmy jak przy lampie, przy Słowie Bożym niosącym światło. Abyśmy w momentach przeciwności życiowych nie zrażali się, tylko potrafili czekać, aż dzień zaświta, a poranna zorza wzejdzie w naszych sercach”.

Zmarłego Księdza Proboszcza pożegnali również członkowie pawłowskiej wspólnoty parafialnej, której duszpasterzował przez ostatnich 21 lat swojego życia. - Był gorącym orędownikiem kultu maryjnego, dbał o rozwój życia religijnego, w sposób szczególnie przygotowywał nas do przeżycia Roku Jubileuszowego. Będziemy o nim pamiętać, modląc się za jego duszę – mówił przedstawiciel Rady Parafialnej. - Zostaliśmy bez Cie-

bie, byłeś tak jak my nauczycielem i wychowawcą. Z Tobą czuliśmy się bezpiecznie, bo razem byliśmy bliżej Pana Boga. Nauczyłeś nas wiary żywej, mocnej i pokornej – wspominała zmarłego nauczycielka z miejscowej Szkoły Podstawowej. W imieniu kolegów kursowych kondolencje rodzinie zmarłego proboszcza złożył dziekan dekanatu siedliskiego ks. kan. Janusz Krzak. Przypomniał, że to właśnie ks. Szafranowi pawłowianom zawdzięczają stworzenie w parafii nowego zwyczaju. - Kiedy przyszedł przed laty do Pawłowa, to ze swojej rodzinnej parafii wprowadził zwyczaj wieczornego odwiedzania cmentarza w dzień Przemienienia Pańskiego. Teraz w to święto spotkamy się na cmentarzu przy jego otwartym grobie.

Bezpośrednio po żałobnej Mszy św., z kościoła parafialnego w Pawłowie ruszył pogrzebowy kondukt, który prowadził abp Józef Życiński. Trumnę ze zwłokami zmarłego nieśli księża z dekanatu siedliskiego i parafianie. W ostatniej drodze życiowej śp. ks. kan. Zygmuntowi Szafranowi towarzyszyło również blisko stu kapłanów, najbliższa rodzina, przyjaciele, byli uczniowie, ministranci, lektorzy oraz osieroczone rzesze wiernych z jego wspólnoty parafialnej. Spoczął na cmentarzu w Pawłowie, a mogiłę pokryły wieńce i wiązanek kwiatów od pamiętających o jego dobroci wiernych. Niech aniołowie zaprowadzą Go do rajów.

Przedruk z „Niedzieli Lubelskiej”  
Nr 35(360) / 2000

- Ks. dr Dionizy Pietrusiński -

## Ks. Robert Wardzichowski (1920-1980)

**K**s. Robert Wardzichowski urodził się 7 listopada 1920 r. w Rudzie Malenieckiej na terenie diecezji sandomierskiej. W miejscowości rodzinnej ukończył szkołę powszechną a następnie udał się do Końskich do Gimnazjum Ogólnokształcącego. Przed wybuchem wojny ukończył dwie klasy tejże szkoły średniej. W czasie okupacji pozostałe klasy przerobił na tajnych kompletach. Złożywszy egzamin dojrzałości zgłosił się w r. 1944 do Seminarium Duchownego w Kielcach. W r. 1945 przenosi się na III rok do Lubelskiego Seminarium Duchownego. Święcenia kapłańskie otrzymuje z rąk Ks. Bpa Stefana Wyszyńskiego, Biskupa Lubelskiego w r. 1948. Zaraz po święceniach zostaje wyznaczony na wikariat w Janowie Lubelskim, gdzie szeroko rozwija pracę wśród młodzieży i starszych organizując wiele ośrodków Apostolstwa Modli-

twy. Już jednak w czasie Wielkiego Postu 1949 r. Władza Diecezjalna poleca mu pracę w Potoku Wielkim, gdzie był chory proboszcz ks. Baranowski a słabowity pomocnik ks. Puzynowski nie mógł podołać ogromowi zajęć. W lipcu 1949 r. otrzymuje nominację na wikariusza w parafii Rozesłania św. Apostołów w Chełmie. Chociaż jest jedynym wikariuszem w tej dużej licznie parafii, to jednak decyduje się na kontynuowanie studiów za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej na KUL na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej – sekcji praktycznej. W r. 1953 uzyskuje absolutorium. W międzyczasie w r. 1952 uzyskuje stopień magistra teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. 16 października 1953 r. Biskup Lubelski zleca mu administrację parafii Czulczyce. Wybór był wyjątkowo trafny. Parafia zaniedbana materialnie i religijnie wymaga-

ła młodego, energicznego kapłana, który by mógł ją podźwignąć. Ks. Wardzichowski rzucił się w wir pracy z właściwą sobie werwą. Adaptował zniszczony budynek mieszkalny dla celów plebanii, którą przeniósł z budynku stojącego przy drewnianym kościółku parafialnym. Odtąd plebania była blisko kościoła muranego pocerkiwnego. Ale i sam kościół wymagał gruntownej adaptacji dla celów sprawowania duszpasterstwa parafialnego. Dlatego nowy proboszcz dobudowuje zakrytą, sprawia nowe ołtarze, organy polichromię, dzwony, parkan i dziesiątki innych drobniejszych inwestycji. Za tym wysiłkiem administracyjnym idzie podnoszenie poziomu życia religijnego. Nie zaniedbuje także pracy naukowej. Píše rozprawę magisterską u prof. Cz. Strzeszewskiego i zdaje egzamin otrzymując tytuł magistra Filozofii Chrześcijań-



skiej. Uczęszcza na kurs doktoranci na KUL i przygotowuje rozprawę doktorską na temat „Ochrona pracy w społecznych encyklikach i dokumentach papieskich”. Nie doszło jednak do sfinalizowania tej pracy, gdyż ciągle brakowało czasu a po części zdrowia. Ciężka choroba, która na wikariacie chełmskim omal go nie przyprawiła o śmierć osłabiła bardzo organizm, który stał się podatny na różne infekcje. W r. 1967 zostaje mianowany administratorem parafii **Pawłów**. Tutaj także czekała go nowa praca administracyjna. W ruinie były budynki gospodarcze, plebania wymagała kapitalnego remontu, w kościele i w zakrystiach widniały starte i coraz to na nowo pojawiające się zacieki, parafia od wojny nie sprawiała sobie dzwonów. Ks. Wardzichowski zmobilizował dużą część parafian i w ciągu kilku miesięcy zdołano dokonać zdumiewającej pracy. W niedługim czasie wyremontowano dach na kościele, wykonano malowanie wewnątrz, sprawiono nowe dzwony, dokonano kapitalnego remontu budynków gospodarczych i plebanii. Sześciolatni pobyt i praca w tej parafii, która rozpoczęła się tak imponująco, zostały jednak zakłócone przez wyniki spór między częścią parafian a proboszczem na tle zniknięcia obrazu MB Siewnej. Proboszcz parafii doznawszy wielu przykrości prosi Księdza Biskupa o przeniesienie na inną placówkę. Zanim Biskup spełni tę prośbę, ks. Wardzichowski w Pawłowie jeszcze będzie obchodził swój srebrny jubileusz kapłaństwa. W związku z tym wystosuje pismo do Księdza Biskupa Piotra Kałwy następującej treści. „Wasza Eksceleńco! W dniu 12 czerwca br. (1973) odbędzie się w parafii Pawłów moja uroczystość jubileuszowa dwudziestopięcioletnia kapłaństwa i pracy w diecezji. Przeżywał będę ten dzień w otoczeniu znakomitych moich kolegów, pomocników Waszej Eksceleńcy w posłudze biskupiej: Ks. Ks. Biskupów Pylaka i Ilcewicza, pozostałych kolegów kursowych i najbliższych przyjaciół. Ważna jest to chwila dla mnie, kiedy będę

patrzył wstecz na przeżyte ćwierćwiecze w stanie kapłańskim, na doznane radości ale i przeżyte krzyże, na sukcesy w duszpasterskiej pracy ale i na swoje niedostatki. Będzie to także okazja do patrzenia naprzód. Chciałbym aby to nowe dwudziestopięcioletnie, które się rozpocznie, było dla chwały Bożej owocniejsze, dla dusz nieśmiertelnych pożyteczniejsze, dla mnie zasobniejsze, w zasługi na życie wieczne. Na ten nowy okres mego kapłaństwa życia i pracy uprzejmie proszę Waszą Eksceleńcę o modlitwę oraz przesłanie mi arcykapłańskiego błogosławieństwa. Z należnym uczuciem szacunku i czci oraz synowskiego przywiązania pozostaję Ks. Robert Wardzichowski Pawłów 16 maja 1973 r.?” W odpowiedzi Ks. Biskup nadesłał pismo następującej treści: „Biskup Lubelski, Lublin, dnia 5 czerwca 1973 r. Wielebny Ksiądz Mgr Robert Wardzichowski, Proboszcz parafii w Pawłowie. - Z racji 25-lecia przyjęcia święceń kapłańskich dla całego kursu przesyłam najserdeczniejsze życzenia wielu radości w dalszym życiu kapłańskim oraz błogosławieństwa Bożego w owocnej pracy dla dobra Kościoła i dusz nieśmiertelnych kapłańskim dłoniom powierzonych. - Wielebnemu Księdzu Magistrowi jako gospodarzowi uroczystości jubileuszowych przesyłam arcykapłańskie błogosławieństwo. (...) + Kałwa (Piotr Kałwa, Biskup Lubelski).

Dnia 27 października 1973 r. ks. Wardzichowski otrzymuje nominację na administratora parafii w Horodle. W ciągu 7 lat swego duszpasterzowania dokonuje odgrzybienia całych fundamentów kościoła, położenia nowych tynków zewnętrznych na świątyni, kapitalnego remontu dwu wież kościelnych, odmalowania wnętrza kościoła, konserwacji wszystkich ołtarzy, gruntownego remontu zewnątrz i wewnątrz plebanii wraz z odgrzybieniem fundamentów, przeróbki budynku gospodarczego na mieszkalny i do budowy piętra, remontu „wikarówki”, budowy parkanu wokół cmentarza grzebalnego oraz szereg innych

drobniejszych inwestycji. Zasluga nowego proboszcza było nawiązanie do tradycji sprawowania kultu Bożego w punkcie sakralnym w Matczu. Wymienione prace i inne wielorakie kłopoty spowodowały ciężką chorobę, która wyniszczyła organizm przez powtarzające się krwotoki. Ks. Robert myślał o przedwczesnej emeryturze i zamieszkaniu w rodzinnym mieście w Końskich, lecz Opatrzność Boża powołała spracowanego kapłana po nagrodę niebieską.

Zmarł dnia 19 grudnia 1980 r. w szpitalu hrubieszowskim po kilku godzinach ciężkiego krwotoku. Uroczystości żałobne miały miejsce w ostatnią niedzielę grudnia w kościele parafialnym w Horodle przy udziale znacznej części parafian, delegacji z parafii Czuczycze i Pawłów i około dwudziestu paru kapłanów. Mszę żałobną odprawił dziekan hrubieszowski, ks. Edward Kłopotek zaś okolicznościową homilię wygłosił delegat Księdza Biskupa Ordynariusza, ks. kan. dr Dionizy Pietrusiński. Pogrzeb odbył się następnego dnia w rodzinnym mieście zmarłego w Końskich. Mszę św. koncebroowało pięciu kapłanów diecezji lubelskiej, którzy mimo wyjątkowo trudnych warunków drogowych przybyli na pogrzeb. Byli to: ks. kan. dr Dionizy Pietrusiński, który prowadził kondukt, przewodniczył koncebrze i wygłosił homilię, ks. Edward Kłopotek, dziekan hrubieszowski, ks. Jan Kalinowski, wikariusz z Hrubieszowa, ks. mgr Jan Flis, wikariusz z Horodła i ks. Marian Pastuszka, proboszcz z Czuczyc. Przyjechała także delegacja wiernych z Horodła. Uczestniczyło kilkunastu kapłanów z miejscowej i okolicznych parafii z ks. dziekanem koneckim, który był organizatorem uroczystości pogrzebowych. Zwłoki ks. Roberta Wardzichowskiego spoczęły w rodzinnym grobie obok śmiertelnych szczątków jego matki na pięknie położonym parafialnym cmentarzu.

Requiescat in pace!

Przedruk z „Wiadomości diecezjalnych lubelskich Nr 3 z 1981 r.)



- Ks. Kazimierz Bownik -

## Ks. Kazimierz Malinowski (1933-2008)

Wielu księży pochodzących z Chełma kocha swoje miasto, ale to umiłowanie znalazło szczególny wyraz w życiu i pracy księdza Malinowskiego, który prawie całe życie kapłańskie spędził na Ziemi Chełmskiej, w tym 26 lat w samym Chełmie. Wprawdzie w parafii Mariackiej był wikariuszem tylko 2 lata (1977-79), ale od młodości, poprzez lata kleryckie – do końca swych dni – czuł się mocno związany z Sanktuarium na Górze Chełmskiej.

Urodził się w Chełmie 2 stycznia 1933 roku jako syn Stanisława i Wiktorii z domu Skibińskiej. Naukę w okupacyjnej niemieckojęzycznej szkole podstawowej rozpoczął jesienią 1939 roku, uczestnicząc jednocześnie w konspiracyjnym nauczaniu historii i języka polskiego. Do Pierwszej Komunii przystąpił w 1942 roku, w kościele swego chrztu Rozesłania Świętych Apostołów i tym samym roku podjął tam służbę ministrancką. Po tzw. „wyzwoleniu” rozpoczął naukę w Gimnazjum i Liceum Handlowym, uzyskując w 1951 roku świadectwo maturalne. Wielką łaską, (co często podkreślał), na jego życiowej drodze, było spotkanie charyzmatycznego kapłana ks. Zygryda Berezeckiego, który pomógł mu rozecznać powołanie kapłańskie. W międzyczasie jego rodzice przeprowadzili się na teren Parafii Mariackiej. W latach 1951-56 odbywa studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie i przyjmuje święcenia kapłańskie z rąk Księdza Biskupa Piotra Kałwy, 22 grudnia 1956 roku w Katedrze Lubelskiej.

Pierwszą jego placówką wikariuszowską był Nielisz, gdzie przeżył dramatyczną chwilę – śmierć swego jedynego brata Ryszarda, który w czasie odwiedzin utonął kąpiąc się w Wieprzu.

Z Nielisza został przeniesiony do **Pawłowa**, gdzie gorliwie pracował w tej, bardzo rozległej wówczas, parafii. W czerwcu 1961 roku otrzymuje nominację do Borowicy, z możliwością kontynuowania studiów na wydziale historii sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Studia kończy w 1966 roku uzyskując tytuł magistra. W 1969 roku zostaje mianowany proboszczem parafii Krupce. Tu może w pełni spożytkować zdobytą na KUL-u wiedzę, remontując zaniedbaną świątynię i przystosowując ją do posoborowej liturgii.

Podobnie jak w Borowicy, tak i w Krupem zapisał piękną kartę młodszej służby kapłańskiej. Sumiennie przygotowane kazania, piękny śpiew, katechizacja dzieci, troska o piękno świątyni, życzliwa otwartość i bezinteresowność wobec parafian czyniła Go „bardzo kochanym proboszczem”. Wystarczyła jednak drobna sugestia Ks. bpa B. Pylaka, by pod pretekstem troski o starzejących się rodziców, a tak naprawdę z miłości do rodzinnego miasta, w 1977 roku zrezygnować z probostwa w Krupem i przyjmując nominację na wikariusza parafii Mariackiej w Chełmie.

Ciesząc się wielką sympatią ks. kan. Mrozka, ówczesnego proboszcza, wykonywał swoje obowiązki bardzo gorliwie. A obowiązków wówczas, zwłaszcza katechezy, było bardzo wiele. Wnosił w kapłańskie grono dużo radości. Miał też bardzo ambitny zamiar, po linii swojej specjalizacji, stworzenia na Górze Chełmskiej muzeum. Niestety, warunki lokalowe były wręcz fatalne, toteż trzeba było od tego pomysłu odstąpić.

W czerwcu 1979 roku przyjmuje nominację na probostwo w Dorohusku, gdzie znowu bardzo aktywnie prowadzi duszpasterstwo. Podejmuje szereg inicjatyw ekonomicznych, m. in. budowę nowoczesnego, bardzo funkcjonalnego domu parafialnego.

Gdy władze miasta Chełma w 1982 roku zdecydowały się przekazać diecezji lubelskiej dawny kościół garnizonowy, pełniący przez lata funkcję magazynu wojskowego – ks. Malinowski wyraził gotowość objęcia posługi w tej świątyni i organizowania parafii pod wezwaniem św. Kazimierza. Z tego zadania wywiązał się znakomicie. Z pomocą księży wikariuszy szybko zintegrował południowo-zachodnią część Chełma w aktywną rodzinę parafialną. Przystosował, a w niedługim czasie upiększył i wyposażył, kościół do godnego kultu Bożego. Co więcej, w skomplikowanych warunkach stanu wojennego i niełatwego okresu po jego zniesieniu – parafia św. Kazimierza stała się miejscem spotkań środowisk niepodległościowych. Lata posługiwania w tej parafii – to jedno, wielkie pasmo sukcesów duszpasterskich i materialnych ks. Kazimierza Malinowskiego. Dodajmy dla sprawiedliwości, że warunki zewnętrzne (życiowe) były bardzo trudne. Przez cały czas mieszkał w domu rodzinnym (w przeciwległym zakątku Chełma), opiekując się niedołączonymi rodzicami. Księża wikariusze mieszkali na prywatnych stancjach ... a parafia funkcjonowała wzorowo. Nie tylko piękniała świątynia, ale rosły potężne mury domu parafialnego i szkoły katechetycznej.

Kiedy po 11 latach wytężonej i jakże owocnej pracy w 1993 roku można było zamieszkać w nowym domu parafialnym i zacząć normalnie funkcjonować Arcybiskup Lubelski był zmuszony podjąć niełatwą decyzję – zamiary z Ordynariuszem Polowym – kościoła garnizonowego w Puławach (gdzie likwidowano jednostkę wojskową) na kościół dla wojska w Chełmie, gdzie dotychczas nie istniała parafia garnizonowa.

Ponieważ ks. Malinowski nie brał pod uwagę ewentualnej przeprowadzki do Puław, otrzymał od Księdza Arcybiskupa propozycję tworzenia w Chełmie kolejnej parafii, przy odzyskanej w międzyczasie przez parafię Mariacką, kaplicy w składnicy wojskowej na ul. Grottgera (tuż przy jego rodzinnej posesji).

Świeżo odremontowana kaplica, wyposażona we wszelkie utensylia liturgiczne, funkcjonowała, ale była bardzo

mała (70m<sup>2</sup> powierzchni). Kiedyś pełniła funkcję kaplicy przy szpitalu wojskowym. Wprawdzie bez entuzjazmu, ale w poczuciu kapłańskiego posłuszeństwa (a miał już lat 60), podjął ks. Kazimierz to kolejne wyzwanie. I chociaż stare przysłowie mówi „nemo propheta in patria sua” (nikt nie jest prorokiem w swojej ojczyźnie) – ks. Malinowski wśród swoich... sąsiadów... krewnych... znajomych w ciągu niedługiego czasu dokonał rzeczy wielkich.

Parafia liczyła niewiele ponad 1000 osób. Ale byli to ludzie wyjątkowo ofiarni i pracowici. Mogłem tego osobiście doświadczyć, gdy w latach 80-tych odzyskiwałem tę kaplicę. Trzeba było wówczas teren wygrodzić wysokim parkanem od strony składnicy wojskowej, podnieść tę budowlę z ruin, zadaszyć, zmodernizować i wyposażać..., co uczynili mieszkańcy tamtejszej dzielnicy... bez pomocy macierzystej parafii. Ta niewielka społeczność (dopiero następcą ks. Malinowskiego przyłączył do parafii Miłosierdzia Bożego okoliczne miejscowości i niektóre ulice Chełma) w niedługim czasie pod mądrym kierownictwem bardzo szanowanego proboszcza podjęła i zrealizowała gigantyczne dzieło rozbudowy (a właściwie budowy nowego) kościoła. Z podziwem i wielkim uznaniem patrzyliśmy na funkcjonowanie parafii Miłosierdzia Bożego. Ksiądz Biskup doceniając postawę kapłańską i wielkie zaangażowanie duszpasterskie ks. Malinowskiego odznaczył go godnością kanonika honorowego Kapituły Zamojskiej i Lubelskiej, a gdy erygowano Kapitułę przy Bazylice Chełmskiej powołał go do 12-osobowego gremium tej kapituły. Ksiądz Malinowski bardzo cenił sobie te odznaczenia i często przywdziewał

strój chórowy. Bardzo poważnie traktował też funkcję penitencjarza w Kapitulie Chełmskiej, pełniąc przez wiele lat dyżury w ustalone dni tygodnia w konfesjonale na Górze Chełmskiej.

W wieku lat 70 (2003 roku) przeszedł na emeryturę. Ciesząc się przez kilka lat pełną sprawnością spieszył z pomocą swemu następcy, jak też innym kapłanom w Chełmie i okolicy. Niestety, w 2007 roku, zdrowie zaczęło się gwałtownie pogarszać. Zdiagnozowany nowotwór żołądka, mimo troskliwej terapii w lubelskich klinikach, bardzo szybko wyniszczał organizm. Zmarł 28 kwietnia 2008 roku.

Zgodnie z wolą zmarłego były dwie stacje pogrzebu. 30 kwietnia wieczorem w kościele Miłosierdzia Bożego – pod przewodnictwem ks. biskupa Ryszarda Karpińskiego i 1-go maja w parafii Mariackiej. Spodziewając się wielkiego napływu Chełmian, przygotowano podium i ołtarz polowy (podobnie jak na odpust 8 września) dla sprawowania liturgii pogrzebowej. Ponad 200 kapłanów, pod przewodnictwem Księdza Arcybiskupa Józefa Życińskiego, koncelebrowało Mszę Świętą. Tysiące rozmodlonych Chełmian otoczyło Ołtarz Pański, a po skończonej liturgii odprowadziło szczątki swego rodaka na cmentarz przy ul. Lwowskiej, gdzie spoczął obok swoich rodziców... w niedalekiej odległości od grobu swego wychowawcy i mistrza ks. Zygfryda Berezeckiego.

Przedruk z książki: ks. Kazimierz Bownik, *W służbie Chełmskiej Bogarodzicy. Sanktuarium na Górze Chełmskiej w latach 1919-2009*, k. 231-234, Chełm 2009

- Agata Laskowska -

## „Pawłowskie Aniołki” zyskały nowe życie

**D**zięki staraniom „Komitetu Społecznego dla Pawłowa” oraz Parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie udało się w ramach akcji „Ocalić od zapomnienia” odrestaurować jeden z charakterystycznych zabytków na Cmentarzu Parafialnym w Pawłowie - wspomniane w tytule Aniołki. Pomnik został odrestaurowany przez zespół **Małgorzaty Podgórskiej-Makal** z pracowni MARLENO w Lublinie. Wykonane zostały odlewy brakujących elementów, w tym główek postaci, rączki i elementów roślin zdobiących pomnik. Odnowiono także cokół i płytę nagrobną. Całość zyskała nowy jasny kolor. Koszt prac przy pomniku wyniósł 10.800,00 zł. Pieniądze na renowację w kwocie ponad 7000 zł. pozyskano w czasie

ubiegłorocznej zbiórki na cmentarzu, podczas loterii fantowej, oraz w Internecie na portalu zrzutka.pl. Podziękowania należą się także **Dariuszowi Cymerowi**, który bezpłatnie odnowił płytę pod nagrobkiem i uporządkował przylegający teren.

Pomnik Aniołków, a dokładniej chłopca i uskrzydłonego aniołka, jest wpisany do rejestru zabytków ruchomych województwa lubelskiego pod numerem rejestrowym B/108. Określony jest jako nagrobek bezimienny, a datowany na początek XX wieku. Rzeźba została wykonana z piaskowca, a cokół z cegły czerwonej. Niestety nie udało się jeszcze ustalić historii tego pomnika. Jedna z wersji mówi o tym, że w miejscu tym zostały pochowane bliźnięta, które urodziły się

martwe w jednym z pobliskich majątków ziemiańskich. Druga historia jest smutniejsza. Pewien mężczyzna został wdowcem z dwójką dzieci. Postanowił poślubić drugą kobietę, ta jednak nakazała mu pozbycie się dzieci. Mężczyzna wyprowadził więc swoje dzieci do lasu i zostawił. Po jakimś czasie zostały odnalezione martwe. Dzieci zostały pochowane na cmentarzu w Pawłowie, a pomnik ufundowany przez ludzi dobrej woli.

Żadna niestety z przytoczonych historii nie ma potwierdzenia w źródłach. Obecnie trwają prace nad dotarciem do aktów. Jeśli ktoś z czytelników posiada wiadomości odnośnie historii pomnika Aniołków proszę o kontakt z Parafią pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie.



- Dr Karol Rzepecki -

## Koncert w pawłowskim kościele

Spoglądając z perspektywy rozwoju kultury muzycznej, Sjak również kultywowania historii rok 2020 upłynął pod znakiem obchodów 250. rocznicy urodzin Ludwika van Beethovena – ostatniego z klasyków wiedeńskich, który jednocześnie rozpoczął kolejny etap w historii muzyki europejskiej. Właśnie kompozytor z Bonn, bowiem takim mianem został określony przez historyków muzyki, był jednym z tych, którzy otworzyli nowy rozdział – romantyzm. W dniu 6 września pewien wycinek jego twórczości został zaprezentowany mieszkańcom Pawłowa w tutejszej świątyni, dzięki uprzejmości ks. proboszcza Andrzeja Kołodziejewskiego. Nie ma w tym nic zaskakującego, bowiem na przełomie XVIII i XIX wieku to właśnie kościół był jednym z kluczowych ośrodków dla rozwoju europejskiej kultury muzycznej, o czym przekonujemy się słuchając nie tylko Haydna, czy Mozarta, będących dla Beethovena jednym z głównych źródeł inspiracji, ale również kompozytorów polskich funkcjonujących w podobnych ramach czasowych – Karola Kurpińskiego, Józefa Elsnera, Stanisława Moniuszki.

Mieszkańcy Pawłowa zgromadzili się na koncercie kameralnym, podczas którego zaprezentowana została liryka wokalna tegoż kompozytora. Ten wycinek dorobku pozostał niemal całkowicie zapomniany, mimo niegasnącej popularności Beethovena. Wydarzenie współtworzyli artyści związani z Teatrem Muzycznym w Lublinie – Dorota Szostak-Gąska (sopran), Jakub Gąska (tenor) oraz Iwona Sawulska (sopran) z Instytutu Nauk o Sztuce KUL. Przy fortepianie towarzyszyła im Agnieszka Schulz-Brzyska – prezes Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków Oddział Lubelski. Choć Beethoven sporadycznie opuszczał rodzinne Bonn, był bardzo dobrze zorientowany w rozwoju kultury muzycznej ówczesnej Europy, między innymi dzięki licznym muzykom, należącym do grona jego uczniów. Swoje zainteresowania, postanowił wyrazić między innymi za pomocą pieśni, czerpiąc inspiracje, z jakże oryginalnej muzyki kształtującej się na terenie Wysp Brytyjskich. Tak właśnie powstały dwa cykle pieśni – *Szkockie op. 108* i *Irlandzkie WoO 152* - zaprezentowane podczas koncertu. Lubelscy artyści wykonali wybrane pieśni na głos i tria wokalne z towarzyszeniem fortepianu. Warto zwrócić uwagę, że wykorzystane teksty poetów wywodzących się również z tamtego regionu kompozytor w większości oparł o oryginalne, ludowe melodie, dokonując ich opracowania w charakterystyczny dla siebie sposób, co nadało im oryginalny, niepowtarzalny charakter. Wykonane zostały tylko niektóre – te najbardziej charakterystyczne, bowiem w latach 1809-1810 Beethoven napisał ich 179. Jak przekonali się mieszkańcy Pawłowa, te niezwykle melodyjne utwory, nacechowane folklorem i sielanką łatwo wpadają

w ucho i są przyjemne w odbiorze. Taki rodzaj muzyki jest niezwykle rzadko spotykany u kompozytora, lecz za sprawą lubelskich artystów słuchacze mogli poznać ten wycinek jego twórczości.

Godnym podkreślenia wydaje się fakt, że nie zabrakło podczas tego wydarzenia polskiego akcentu. Wykonano bowiem pieśni dwóch kompozytorów polskich, dzisiaj niemal całkowicie zapomnianych. Kazimierz Lubomirski, wnuk Józefa – kasztelana kijowskiego, to twórca działający w czasach Fryderyka Chopina. W takim właśnie duchu, nacechowanym odniesieniami do polskiej muzyki ludowej utrzymany jest jego dorobek kompozytorski, którego trzon stanowi liryka wokalna, będąca klasycznym przykładem muzyki salonowej. Iwona Sawulska i Agnieszka Schulz-Brzyska zaprezentowały pieśni *Marzenie op.55* i *Niepewność op. 18* z muzyką do tekstów polskich poetów. Melomani wysłuchali również namiastki liryki wokalne Stanisława Lipskiego – rówieśnika Karola Szymanowskiego. *W strugach deszczu* i *Lzy op. 9 nr 8* powstałe u progu XX wieku to miniatury w pełni oddające styl charakterystyczny dla kompozytora – utrzymane w duchu neoromantycznym. Przesłanie tej części koncertu doskonale ilustrują słowa z *Dialogu I* Cypriana Kamila Norwida: *O Polsko, pieśnią Pan Bóg cię zapala. Aż rozgorzejesz, jak lampa na globie!*

**Kościół Św. Jana Chrzciciela w Pawłowie**

**Iwona Sawulska** - sopran  
**Dorota Szostak-Gąska** - mezzosopran  
**Jakub Gąska** - tenor  
**Agnieszka Schulz-Brzyska** - fortepian  
**Karol Rzepecki** - słowo o muzyce

**6 września 2020 po Mszy Św. o 9.00**

SPM  
STOART



- Tadeusz Boniecki -

# Odpust Matki Bożej Różańcowej w Pawłowie

W dniu 4 października 2020 r. w parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie odbyły się doroczne uroczystości odpustowe ku czci Matki Bożej Różańcowej. Poprzedziły je rekolekcje różańcowe. Był też zorganizowany po raz pierwszy Przegląd Pieśni Maryjnej.

Tradycyjny październikowy odpust ku czci Matki Bożej Różańcowej w parafii Pawłów, miał niezwykle znaczenie. Był bowiem doskonałą okazją do krzewienia kultu Matki Bożej Pawłowskiej, w Jej XVII - wiecznym obrazie, obecnym w świątyni od wieków. Dzięki wyjątkowej charyzmie proboszcza parafii ks. mgr lic. Andrzeja Kołodziejskiego oraz jego licznym inicjatywom duszpasterskim, a także umiłowaniu Matki Bożej, cała wspólnota wzrasta duchowo. W świątyni parafialnej trwa modlitwa licznych wiernych przed odnowionym obrazem Pani Pawłowskiej. Szczególną okazją do modlitewnego trwania w refleksji nad własnym sumieniem, był odpust Matki Bożej Różańcowej. Poprzedziły go rekolekcje maryjne przeprowadzone przez ojca Włodzimierza Wieczorka, dominikanina z Rzeszowa. Na zakończenie rekolekcji ojciec Wieczorek odprawił sumę odpustową. Mszę św. poprzedziła modlitwa różańcowa poprowadzona przez panie z Zespołu Ludowego „Pawłowianki” i dzieci, a także młodzież z miejscowej Szkoły Podstawowej.

Głównym uroczystościom odpustowym towarzyszył też, zorganizowany po raz pierwszy w historii parafii Pawłów, Przegląd Pieśni Maryjnej. Swoją talent muzyczno-wokalny na cześć Matki Bożej zaprezentowały dzieci, młodzież i osoby dorosłe. Tutaj jednak nie były najważniejsze umiejętności wokalne, lecz samo uczestnictwo i świadomość śpiewu na cześć Matki Pana. Bo kto śpiewa ten dwa razy się modli. Pracownicy komisji

konkursowej przewodniczyła Iwona Sułtan-Wąsik instruktor muzyczny z WOK w Lublinie. Członkami komisji byli również: Jolanta Jędraszak nauczyciel muzyki z ZS w Siedliszczu, dr Karol Rzepecki muzykolog i Krzysztof Olejniczak nauczyciel religii w II LO w Chełmie. Laureatami konkursu zostali; kategoria soliści-dorośli: I miejsce – Maria Kociuba z Liszna, II miejsce – Agnieszka Bandos z Gołębia. W kategorii duety oraz schola dziecięce: I miejsce Schola dziecięca, przy parafii Św. Jana Chrzciciela w Pawłowie. Wyróżnienie otrzymał Duet Promyczek z Pawłowa. W kategorii zespoły śpiewacze-dorośli zdaniem komisji najlepiej zaprezentowały się zespoły: „Unisono” z Miejskiego Ośrodka Kultury „Dworek” w Rejowcu Fabrycznym, Zespół „Radość” z Liszna oraz Zespół „Echo” z Gołębia z towarzyszeniem kapeli „Uroczysko” z Krasnegostawu. Nagrody podczas Pawłowskiego Przeglądu Pieśni Maryjnej otrzymały także zespoły: „Pawłowianki” z Pawłowa i „Swojska Nuta” z Rejowca Fabrycznego oraz zespół “Seniorki” z Liszna. Nagrody laureatom wręczył z radością ksiądz proboszcz Andrzej Kołodziejski.

Podsumowaniem tej wyjątkowej październikowej maryjnej uczty modlitewnej była odprawiona przez ks. Andrzeja Kołodziejskiego po raz pierwszy Msza św. przy ołtarzu MB Pawłowskiej. W homilii ksiądz proboszcz podkreślił dar szczególnej obecności Matki Bożej Pawłowskiej w rodzinie parafialnej. - Chcemy dać świadectwo, że Pani Pawłowska jest z nami. Nie tylko pięknie odnowiona, ale i obecna na drogach naszego życia, w naszych sercach - mówił ksiądz proboszcz. Wspominał, że Maryja ciągle przypomina abyśmy czynili wszystko, co powie nam Jezus. - Kiedy patrzymy w oczy Matki Bożej, to możemy wyczytać, jak wiele w na-

szej miejscowości i wspólnocie przez wieki wydarzyło się. Dzisiaj wiele osób przychodzi się tutaj modlić. Dzieci, gdy idą do szkoły na lekcje, wstępują do świątyni na chwilę, aby polecić Panu Jezusowi nowy dzień przez wstawiennictwo Jego Matki. Wszyscy chcemy Ci powiedzieć, że dobrze, że jesteś z nami Maryjo, że możemy zawierzać Tobie swoje życie. I tak od 600 lat naszej parafii - podkreślał ks. Kołodziejski. Następnie przypomniał jedno z wydarzeń z ostatniej wojny związane z opieką Matki Bożej nad miejscowością Pawłów. - W czasie II wojny światowej było tyle trudnych wydarzeń, pacyfikacji, pogromów. Był też taki moment, gdy od miejscowości Krowica, szły niemieckie wojska, pewnie po to, aby pacyfikować okoliczną ludność. Mężczyźni poszli na skraj lasu, aby stawić czoło oddziałom niemieckim. W domach zostały tylko dzieci i kobiety niezdolne do walki zbrojnej. Jednak jako oręż, miały wówczas największą broń, modlitwę różańcową do Matki Bożej Pawłowskiej. I o dziwo, wtedy niemiecki okupant nie wszedł do naszej miejscowości. Nie było żadnej bitwy, nikt też nie zginął. Nasi ówcześni parafianie, ten fakt uznali jako cudowne wstawiennictwo Matki Bożej - podkreślił ksiądz proboszcz. - W tym szczególnym czasie, w którym przychodzi nam żyć, chcemy prosić Cię Maryjo o opiekę. Byśmy mogli ufać Bogu tak jak Ty. Razem z Tobą, chcemy zmieniać nasze życie - zakończył ks. Kołodziejski. Ksiądz proboszcz poinformował, że już splywa wiele prośb o modlitwę do Boga w różnych intencjach za wstawiennictwem Pawłowskiej Pani. Dlatego też we wszystkich polecanych przez wiernych intencjach, raz w miesiącu w świątyni przy ołtarzu MB Pawłowskiej będzie odprawiana specjalna Msza święta.



# Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”

Zdjęcia: Dorota Karwat



Bierzmowanie 2020 w Pawłowie



Pierwsza Komunia Święta 2020 w Pawłowie



Koncert w kościele w Pawłowie



Ks. abp Stanisław Budzik w Pawłowie



Pieszna pielgrzymka



Procesja Bożego Ciała w Pawłowie



Przeгляд Pieśni Maryjnej



Aniołki po renowacji



Dofinansowano ze środków Samorządu Województwa Lubelskiego